Nr. 190 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Czwartek 24 Sierpnia 1922.

Rok XLI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	10200 Mk	5100 Mk	2550 Mk	850 Mk
z odnoszeniem do domu	12000 „	6000 „	3000 „	1000 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	12000 „	6000 „	3000 „	1000 „
W innych państwach	19200 „	9600 „	4800 „	1600 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr P. K. O. 140.956; Konto Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego wszędzie 40 Mp.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Nowej Reformy" ul. św. Anny 3. Biuro dzienników i księgarnia „Ruch" (dawniej J. Hopeas i A. Salomonowa), ulica Szczepańska 9 Biuro M. Hupczyca, ul. Jagiellońska l. 7 i wszystkie krajowe i zagraniczne biura dzienników.

Ogłoszenia przyjmują: w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń **W Warszawie** Reklama polska, Jasna 10, R. Mosse, Marszałkowska 124; L. i K. Metzl i Ska ul. Marszałkowska 130; I. Buchweitz, Marszałkowska 130, B. Buchweitz, Fredry 4 T. Pietraszek Marszałkowska 115, Wielkopolska agencja reklamy, Krakowskie Przedmieście 71, Unger, Senatorska 12, M. J. Freid, Rymarska 16, Międzynarodowe biuro ogłoszeń Galerja Luksenburg, J. Librod, Marszałkowska 118; **w Poznaniu** Polska agencja reklamy „Par", Rycerska 2, Wielkop. agencja reklamy, Gwarna 19; **w Wilnie** S. Jutan, Niemiecka 4, Jankowski-Gradowski Wielka 96; **we Lwowie** St. Sokołowski, biuro dzienników H. Buchstab, M. Brück; **we Wiedniu** R. Mosse, M. Dukes Nachf., Haasenstein et Vogler, H. Schalek, Bock et Herzfeld, E. Braun, J. Danneberg, J. Rafael, Oest. Anzeige-Ges. „Ifra", Wollzeile 12, „Inges", Franz-Josef Kai 7; **w Berlinie** „Ala", Krausenstr. 38.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza milimetrowego za raz Mk 25·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 40 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 65·— od wiersza milimetrowego. — **Głosy publiczne** po Mk 80·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 120 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 20 Mk od słowa. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Katastrofa Austrji

Kraków, 23 sierpnia.

W Zurychu dawano przed kilku dniami za 100 koron austrjackich... pół centima. Wobec tej nieszczęsnej korony austrjackiej nasza biedna marka jest walutą niemal »szlachetną«. Wszak za sto marek naszych dają w tym samym Zurychu jeszcze ciągle... siedm centimów!

Chrześcijańsko-społeczny rząd ks. Seipla widział tę przepaść, rozwierającą mu się u stóp, ale zachowywał przez dłuższy czas spokój, żywił bowiem różne nadzieje. Przedewszystkiem oczekiwał, że otrzyma nową pożyczkę w kwocie 15 miljonów funtów. Dalej zaś upatrywał ratunek w założyć się mającym prywatnym banku emisyjnym, który finansowany przez szereg banków wiedeńskich miał wypuścić swoje banknoty, oparte na frankach szwajcarskich i w ten sposób zacząć regulować stosunki walutowe.

Tymczasem rozbicie się konferencji londyńskiej pogrążyło w nicości także i sprawę oczekiwanej pożyczki. Angija, która uważa Austrję obecną za twór wyłącznie imperjalizmu francuskiego, poróżniwszy się teraz z tym imperjalizmem, nie odczuwa potrzeby ułatwiać Francji jej planów przez utrzymywanie i podtrzymywanie przy życiu Austrji. Delegaci austrjaccy w Londynie otrzymali od Lloyda George'a odpowiedź tak jasną i krótką zarazem, że na dalsze żądania nie pozostawiła ona miejsca. Odesłali ich bowiem krótko do... Ligi Narodów.

Równocześnie jednak także i sprawa z bankiem emisyjnym, którego statut już uchwalono i ogłoszono, utknęła na martwym punkcie. Okazało się bowiem, że dwa banki wiedeńskie, które po rozpadnięciu się monarchji otrzymały pozwolenie na przeistoczenie się w banki zagraniczne, mianowicie »Länderbank«, objęty przez kapitał francuski i »Anglobank«, objęty przez kapitał angielski, jakkolwiek pierwotnie do konsorcjum przystąpiły i zobowiązały się dostarczyć pewnych sum we frankach szwajcarskich, w ostatniej chwili wstrzymały się od wykonania tych obietnic, ponieważ ich rady nadzorcze, rezydujące jedna w Paryżu a druga w Londynie postawiły nowe skomplikowane warunki.

Kiedy w taki sposób oba rachunki ks. Seipla zostały przekreślone, jął się on środków heroicznych. Najpierw wystosował do mocarstw koalicyjnych ultimatum tej treści, że jeżeli do dwuch tygodni nie przyjdą Austrji z pomocą, to on wraz z kolegami składa urząd, żadne zaś inne stronnictwo rządów w takich warunkach nie obejmie. Jaki skutek miała nota, nie wiadomo, ale że jakiś miała, to pewne. Poszczególni aljanci zaczęli żywo przez swych zastępców konferować z rządem ks. Seipla. Rezultatem zaś tych konferencyj była sensacyjna wiadomość, że ks. kanclerz wyjeżdża w sobotę na noc do Pragi, stamtąd jedzie wprost do Berlina, aby po porozumieniu z kanclerzem Wirthem udać się do Rzymu.

Prasa wiedeńska nie odsłoniła tajemnicy celu tej podróży, ale z wyraźnie mówiącą jednomyślnością zaczęła pisać o niedorzeczności dalszego podtrzymywania fikcji niezależnego państwa austrjackiego. Wynikałoby stąd, że kanclerz austrjacki pojechał w celu zlikwidowania tej fikcji. Jeżeli zaś zaczął od Pragi, to uczynił to nie tylko ze względów ekonomicznych, lecz także i dlatego, że Czesi wedle planów francuskich są tym czynnikiem, który w razie zamachu ze strony Austrji w kierunku przyłączenia się do Niemiec, miałby okupować militarnie Austrję, aby w ten sposób wzmocnić w niej słabnące usiłowanie wolności i niezawisłości.

Równocześnie niemal pojawiła się w pismach skromna wiadomość, że Włochy widziałyby przychylnie unję celną, obejmującą Włochy, Austrję i Czechy. Wiadomość ta zdaje się wskazywać istotny cel tajemniczej podróży kanclerza austrjackiego. Szuka on kontaktu ekonomiczno-politycznego z Włochami i Czechami pod orędownictwem i za zgodą Niemiec, które obecnej chwili nie uważają jeszcze za odpowiednią do wcielenia Austrji w swój związek państwowy.

Jakkolwiek jest, nagła i tajemnicza podróż ks. Seipla świadczy o jednem, że mianowicie dokonuje się ona wbrew politycznym intencjom Francji i że jest raczej wynikiem wzmożenia się na gruncie wiedeńskim wpływów włosko-angielskich. Nie będzie z pewnością dalekiem od prawdy przypuszczenie, że jest to pierwszy widoczny skutek rozbicia się konferencji w Londynie i poróżnienia między Francją a Angiją. Jakie będą dalsze jeszcze skutki tego rozbicia, niewiadomo. Istnieją jednak pewne okoliczności, które pozwalają obawiać się, że skutki te z kolei przejawią się także gdzie indziej.

Odroczenie posiedzenia sejmu

Warszawa, 22 sierpnia (Tel. wł.) Dziś o godz. 3 popoł. przybył do Sejmu premjer Nowak i odbył naradę z marszałkiem Trąmpczyńskim. Narada dotyczyła przesunięcia o tydzień wyznaczonego pierwotnie na 12 września terminu posiedzenia Sejmu. Prez. Nowak motywował swoje żądanie tem, że odroczenie posiedzenia Sejmu wymaga **należytego opracowania** projektu ustawy o samorządzie dla Małopolski wschodniej.

Marszałek Trąmpczyński zgodził się na to żądanie i wyznaczył **najbliższe plenarne posiedzenie Sejmu na 19 września br.**

Technika wyborcza

Warszawa, 22 sierpnia (Tel. wł.) Minister spr. wewnętrznych Kamieński wydał do wszystkich wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia, że każdy obwód głosowania winien być **oznaczony numerem w celu uniknięcia nieporozumień.** Numeracja bieżąca będzie prowadzona nie okręgami, lecz **oddzielnie dla każdego powiatu.** Oprócz numerów każdy obwód będzie nosił nazwę pochodzącą od miejscowości, w której znajduje się lokal wyborczy.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE WOBEC WYBORÓW.

Warszawa, 22 sierpnia (Tel. wł.) Podczas ostatniej dyskusji w Warszawie nad utworzeniem **bloku mniejszości narodowych**, przedstawiciele Ukraińców oświadczyli, **że możliwem** jest, że w Małopolsce wschodniej **wstrzymają się od głosowania.** Przedstawiciele Niemców i żydów oświadczyli, że nawet w tym wypadku ich obywatele **będą głosowali**

Zmiany na placówkach zagranicznych

POSEŁ PILTZ DELEGATEM POLSKIM NA KONFERENCJĘ MAŁEJ ENTENTY.

Warszawa, 22 sierpnia (Tel. wł.) Premjer Nowak konferował dziś z b. ministrem Skirmuntem oraz dwukrotnie z min. Narutowiczem. — Narady dotyczyły zapowiadanych **zmian na naszych placówkach dyplomatycznych.** Oprócz tego postanowiono desygnować w charakterze **przedstawiciela Polski na konferencję państw małej ententy i Polski 25 bm. w Pradze posła Piltza**

Konwencje konsularne z państwami bałtyckiemi

Warszawa, 22 sierpnia (Tel. wł.) Pomiędzy Polską, Estonją i Łotwą toczą się rokowania **o konwencje konsularne.** Podpisanie konwencji z Estonją ma nastąpić **w najbliższym czasie.**

Sprawa pasa neutralnego litewsko-polskiego

Warszawa, 22 sierpnia (Tel. wł.) Konsul hiszpański w Brukseli p. Saura, którego Liga Narodów wyznaczyła na przewodniczącego komisji administracyjnej dla pasa neutralnego między Wileńszczyzną a Litwą kowieńską, nie przybędzie w końcu b. m. jak to było zapowiedziane. Na miejsce Saury będzie prawdopodobnie wyznaczony **inny przewodniczący.**

WŁOSI ZA UKRAIŃCAMI.

Lwów, 22 sierpnia (Tel. wł.) Zachodnio ukr. biuro prasowe donosi: W parlamencie włoskim zgłosił poseł Urbana Prunotto interpelację w sprawie **układu naftowego między Włochami a Polską.** Między innemi poseł włoski powiedział: Czy prawdą jest, że rząd polski chcąc wykorzystać głos Włoch w Radzie najwyższej ofiarował nam koncesje naftowe? Czy udzielono Polsce odpowiedzi ze strony Włoch? Czy minister spraw zagranicznych jest w stanie złożyć zapewnienie, że Włochy w interesie których przedmiotem jest niezawisłość narodu ukraińskiego nie wezmą żadnego udziału?

Wybór prezydenta

Wybór prezydenta w Polsce odbywa się w następujący sposób:

Zgromadzenie Narodowe musi być zwołane przez ustępującego prezydenta na 30 dni przed jego ustąpieniem z urzędu. Gdyby on tego nie uczynił, albo gdyby zabrakło prezydenta, Zgromadzenie zwołuje marszałek Sejmu. On też przewodniczy zgromadzeniu, mając marszałka senatu jako zastępcę, ośmiu sekretarzy powołują obie izby. Sekretarzami mogą być także pośród sekretarzy sejmowych i senatu. Czynnościami biurowemi zarządza kancelarja sejmowa, a władzę policyjną sprawuje wyłącznie jego przewodniczący. Termin zgromadzenia oznacza się przez ogłoszenie w Monitorze Polskim i w dziennikach, a przewodniczący ma zawiadomić o nim tydzień naprzód członków.

W Zgromadzeniu Narodowem biorą udział nawet ci posłowie i senatorzy, których mandaty nie zostały ostatecznie zweryfikowane, a ci, którzy nie złożyli jeszcze obowiązującego ślubowania, mogą to uczynić w Zgromadzeniu. W kwadrans po oznaczonym w ogłoszeniach terminie przewodniczący otwiera obrady bez względu na komplet. Do prawomocności uchwał, a więc i wyboru prezydenta, potrzeba przynajmniej połowy ustawowej liczby członków, w razie braku kompletu przewodniczący może odroczyć obrady najdalej na trzy dni. — Obrady są jawne, toczą się rozprawy po polsku a prawo wstępu na salę mają prezydent Rzplitej, członkowie Zgromadzenia, członkowie rządu i urzędnicy kancelaryjni. Zgromadzenie ma tylko jeden cel: wybór prezydenta, jakiekolwiek zatem uchwały poza wyborem, jakiekolwiek przemówienia są z góry nieważne i nieprawomocne.

Jakżeż wyglądać będzie samo posiedzenie?

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący wezwie posłów do stawiania kandydatur. Za ważne będą uznane te kandydatury, za któremi oświadczy się conajmniej 50 posłów. Na podstawie zgłoszeń pisemnych przewodniczący ustali listę zgłoszonych kandydatów i przystąpi do głosowania. Żadne rozprawy nie są dopuszczalne. Gdyby zgłoszono kandydaturę marszałka Sejmu, nie przeszkadza mu to w spełnianiu urzędowania, dopiero przy ogłaszaniu głosowania zastąpi go marszałek senatu i vice versa.

Po zarządzeniu wyborów sekretarz odczytuje imienną listę członków Zgromadzenia, a wywołany rzuca do skrutynjum kartkę, złożoną we dwoje z nazwiskiem kandydata. Po skrutynjum wynik zostanie ogłoszony, a za wybranego jest uznany ten, który otrzyma absolutną większość głosów, przyczem kartek białych oraz kartek zawierających nazwiska kandydatów, którzy nie zostali zgłoszeni, nie bierze się w rachubę. W razie braku absolutnej większości odbywa się następne głosowanie w ten sam sposób, co pierwsze. Gdyby i drugie głosowanie nie dało pozytywnego rezultatu, następuje trzecie, z którego już jest eliminowany kandydat, który w drugiem otrzymał najmniejszą ilość głosów. W ten sam sposób postępują dalsze głosowania, aż do ostatniego, gdyby zostało dwu kandydatów i w dwu głosowaniach otrzymaliby oni obaj równą ilość głosów, natenczas o wyborze rozstrzyga los.

Po wyborze natychmiast o fakcie zostają uwiadomieni oficjalnie: premjer, prezydent, ustępujący i obrany, przyczem premjer w obecności przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Zgromadzenia uwiadamia o fakcie nowoobranego prezydenta.

W oznaczonym przez siebie dniu marszałek Sejmu zwołuje posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którem wybrany prezydent składa przysięgę. Gdyby nowoobrany prezydent do złożenia przysięgi w sposób oznaczony nie przybył, należy to uważać za odmowę, wówczas Zgromadzenie przystąpi do ponownego wyboru. Po złożeniu przysięgi nowoobrany prezydent natychmiast obejmuje władzę od dotychczasowego prezydenta. Akt taki odbywa się w ten sposób, że prezydent przybywa do lokalu Zgromadzenia Narodowego i prawem, który odczyta protokół o przysiędze nowego prezydenta; jeżeli prezydent piastował jakikolwiek urząd, musi go niezwłocznie złożyć. Protokół jest sporządzany w jednym egzemplarzu i na nim się podpisują marszałek Sejmu i senatu. On to też po wyborze wygłasza zaraz po przysiędze i wtedy mogą członkowie zgromadzenia zgłaszać propozycje, które bez dyskusji są poddane pod głosowanie. Po odebraniu przysięgi od prezydenta przewodniczący zamyka Zgromadzenie.

Pierwsze Zgromadzenie Narodowe zwoła marszałek nowowybranego Sejmu w terminie tygodniowym po ukonstytuowaniu się Sejmu i senatu.

W ten sposób należy przewidywać, iż wybory prezydenta Rzeczypospolitej będą dokonane w ciągu grudnia lub początkach stycznia.

Z ruchu wyborczego

Kraków, 23 sierpnia.

W województwie krakowskiem wyborami kierować będzie wojewoda dr Gałecki. Przy oddziale prezydjalnym utworzono osobny referat wyborczy z radcą Migowiczem na czele. Onegdaj udał się wojewoda do Bielska celem porozumienia się ze starostą miejscowym w sprawie technicznego przeprowadzenia wyborów, wobec tego, że powiaty bialski i miechowski przyłączone zostały wraz z powiatem krakowskim do okręgu wyborczego Nr 31. W dniu wczorajszym wojewoda odbył w swem biurze konferencję w sprawie wyborów ze starostą olkuskim.

UCHWAŁY KOMITETU ŻYDOWSKIEGO.

Wczoraj odbyło się w lokalu Klubu żydowskiego w Krakowie zebranie reprezentantów grup **kupiectwa i inteligencji żydowskiej** celem omówienia sytuacji wyborczej i stanowiska, jakie zająć powinni żydzi wobec zbliżających się wyborów sejmowych.

Po ożywionej dyskusji powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

1) Dążyć do zapewnienia **ludności żydowskiej odpowiedniej reprezentacji** do ciał ustawodawczych.

2) Wejść w ścisły kontakt **z wszystkiemi pokrewnemi organizacjami żydowskiemi.**

3) Stosownie do uchwały powziętej przez Polskie Stronnictwo Demokratyczne, **wejść w porozumienie z organizacjami polskiemi**, stojącemi na gruncie pełnego, prawnego i faktycznego **równouprawnienia Żydów** i zapewnić sobie wzajemne poparcie.

4) Zwołać do Krakowa **Zjazd mężów zaufania** wszystkich żydowskich organizacyj, uznających powyższe tendencje.

Wszelkie zapytania do Komitetu wyborczego kierować należy pod adresem: Klub żydowski, Kraków, ul. Dietlowska 45, I piętro.

Komunistyczna międzynarodówka młodzieży

Komunizm w swej propagandystycznej pracy zwraca się przedewszystkiem ku młodzieży, jako pokoleniu, które ma stanowić o przyszłości świata. Nie szczędzi się tu ani energji, ani złota. Kształci się instruktorów, popiera wydawanie młodzieżowej komunistycznej prasy. Rewolucyjne organizacje młodzieży ujęte w karby Międzynarodówki Młodzieży (M. M.), której odnogi rozgałęzione są po całym świecie.

Komunistyczne pismo młodzieży „Na przełomie" (obecnie zawieszone) podaje ciekawą i obszerną statystykę tego ruchu. Według niej Międz. Młodzieży liczy przeszło 800 tysięcy członków. Najliczniejszy jest oczywiście związek rosyjski, który wypełnia niemal połowę ogólnej sumy członków M. M. Silnie podminowane są Czechy, Włochy, Bułgarja, mniej Niemcy, gdzie jednak komunistyczna młodzież rozporządza doskonałą organizacją i dwoma dobrze postawionemi pismami. Na Węgrzech ruch rewolucyjny wśród młodzieży, wspaniale rozkwitły za rządów Rad Delegatów Robotniczych, obecnie mocno podupadł i zamarł. Najsłabiej przenika komunizm wśród młodzieży we Francji, Belgji i Holandji.

Międzynarodówka Młodzieży rozporządza nad 60 organami, nie licząc pisemek drukowanych w Rosji. Trzeba dodać, że prasa młodych komunistów stoi najczęściej na bardzo wysokim poziomie. Nie można tego jednak powiedzieć o ulotnych pisemkach młodzieży rewolucyjnej w Polsce, które rażą niezwykłą płytkością i demagogją na tani obliczoną efekt.

THIT JENSEN.

Wrażenia z podróży po Islandji

(Dokończenie).

W nędznym, żółtym blasku rozróżniamy nierówną, wilgotną powałę jaskini, połyskującą jak czarny łupek. Przestrzeń jest tak niska, że musimy klęknąć i skaczemy dalej, jak żaby. Zabawny widok! Siedm dużych postaci, podobnych do amfibij, skaczących przed siebie i pełzających po przestrzeni zaledwie metrowej wysokości między czarną, jak węgiel, oślizłą podłogą i czarnem połyskującem sklepieniem w grobowo ciężkiej, martwej, całe stulecie liczącej atmosferze, nad którą dumał mrok, przerywany tylko plamą świetlną, wielkości naparstka. W pewnem miejscu musimy przeleźć rodzaj muru; w ciemności sypią się z góry kamienie, bo głowa uderza o sklepienie. Później robi się jednak coraz wyżej i obszerniej, tak, że możemy się wyprostować. Przez cały czas obawiam się najbardziej, aby chłopczyk nie zgubił się i znalazł wyjście — przecież to takie maleństwo a przebywania w tej niskiej, ciasnej grobowej przestrzeni, nie zniosłabym długo.

Błogosławiony niechaj będzie śmiech, który jest niezawodnym eliksirem życia dla nerwów chorych z trwogi. Obawa moja znika niemal całkowicie, gdy nagle posłyszałam chłopczyka, wybuchającego głośnym, radosnym śmiechem, że nas poprowadził naokół dużego, nierównego słupa na miejsce, na którym już byliśmy przed chwilą. Pomysł ten wydaje mu się tak bardzo ucieszny, że przystanął i śmieje się serdecznie. A gdy tak stał w ciemności, z twarzą wykrzywioną od śmiechu, oświetlony skąpym płomieniem stearynowym, podobny był do małego gnoma, pełnego triumfującej radości.

Lecz dźwięk jego śmiechu wsiąka w ciemność, zda się, jakgdyby mrok wsysał ten żywy śmiech, ściskał go — przynajmniej dla moich uszu brzmiał on niby rozpadanie się kości szkieletu. Nieświadomie walczy mały, śmiejący się człowieczek z grozą wieków i zwycięża malec: on sam zaludnia jaskinię, gdyż nie boi się. Zachwycony, śmieje się, pokazując nam stół, duży, płaski kamień, na którym młode jakieś towarzystwo onegdaj strzelało do butelki i jeszcze bardziej zachwycony śmieje się, gdy nam pokazuje strasznie wąskie i niskie przejście w którem zażywny jakiś pan z Reykjavik utknął i ani naprzód ani wstecz nie mógł się ruszyć. Wkońcu śmiech jego i absolutna nieustraszoność rozwiewają zupełnie grozę, tembardziej, że niebawem wyprowadza nas zdrowo. Oddycham z ulgą, widząc przed sobą, w wąskim, mglistym promieniu, wciskające się przez szpary światło dzienne.

Że jednak zgniła wilgoć musi być jadowitą, okazało się nazajutrz: wszystkie otarcia i rany, których nabawiłam się na kamieniach pod Geysirem, nie dawały mi się odczuwać, kilka jednak na pozór nic nie znaczących okaleczeń, nabytych w grocie, gdy mur się sypał, zaogniły się, jak tylko mogły, najsilniej.

Nie spoczęliśmy, pókiśmy nie dotarli do najsławniejszej w podaniach miejscowości: Tingvalla. Na drodze do niej minęliśmy potężny Hrafnagja. Gja oznacza głęboką rysę w ziemi, powstałą przez wybuch wewnątrz ziemi. Po obu stronach Hrafnagji wznoszą się strome, niebosiężne olbrzymy zwietrzałych murów kamiennych. Gdy się ku nim wzrok podnosi, doznaje człowiek wrażenia tłoczącego.

Dzisiejszego wieczora zapóźno już na wycieczkę, siedzimy tedy w bardzo przyzwoitym, nowocześnie urządzonym hotelu, Valhöll, przerzucając księgę przejezdnych, w której spotykamy dużo znanych nazwisk; są to niejako nowi współuczestnicy obecnej historji Tingvalli. Poznać zaraz, że zbliżyliśmy się nieco do stolicy kraju — Reykjavik. Zastajemy duńskie pisma! W czasie naszej nieobecności przybył tu okręt, co jest wydarzeniem wielkiem w tej stronie.

Stawiamy kwestję: gdzie nocować, w hotelu, na plebanii czy w stodole? Głosują za stodołą, łóżka plebańskie znam, hotelowe są nazbyt pospolite; w stodole spać byłaby to dla mnie nowość, więc ponętne. Później doktorand i ja siadamy na kamieniach przed hotelem i zagłębiamy się w nowości ze świata. Dla odmiany pochłaniamy tylko wiadomości z dalsza a właściwie podziwiamy zachód słońca, ukazujący się nad Almannagja, jak barwny sen: na ciemno-niebieskiem, emaljowanem tle jasno-karmazynowy z lśniącem, jak jedwab obrzeżeniem żółtem, blado-czerwonem lub przeźroczystem i puchowo-delikatną bielą zakończonem.

Spać w stodole, pełnej siana, bezsprzecznie chyba jest miło, lecz spać w stodole, gdzie można policzyć źdźbła, to nie wesoło. Pomimo to było nam, jak w całej podróży, bardzo przyjemnie.

Po dość długiem spieraniu się o tę odrobinę siana, w rozpaczliwej naturalnie ciemności — bo przecież nie można świecić — gdyśmy się nareszcie jako tako poukładali, dało się nagle słyszeć ciężkie westchnienie i słowa naszego przewodnika — studenta: Ach, tak, tu się więc obwiesił ten człowiek!

To uspakajające oświadczenie było tak zabawne, żeśmy się rozbudzili na dobre, wysyłając w czarną noc stodoły wielogłosowy chór śmiechu. Wszyscy widzieliśmy wyraźnie długie ciężkie ciało, zwisające z belki, nawet słyszeliśmy stłumione charczenie.

Dla dalszego rozweselenia bawił nas coraz bardziej ponuremi baśniami o strachach i widziadłach, jakie tylko nasuwała mu pamięć, tak, że biedna jakaś młoda panienka, nieznajoma, która także nocowała w stodole, pełna lęku, przytuliła się do mnie i głowę wetknąwszy w siano, klęła, jak Turek, że jej spać nie dają. Przy tej sposobności przeszłam tedy nieznany mi dotąd kurs islandzkich przekleństw.

VI.

Szary świt wdarł się poprzez drzwi stodoły, które się rozwarły w ciągu nocy. Wraz z nim wsunął się zimny powiew, od którego się właściwie zbudziłam, gdyż dygotałam z zimna. Latem jest na Islandji ale nocy pomimo tego nie są tropikalne. Podnoszę się i patrzę na długi szereg śpiących, którzy leżą z głowami przypartemi do ściany. Ja miałam jako poduszkę pod głowę aparat fotograficzny a nakryłam się amazonką. Ktoś zdjął buty i podłożył sobie pod głowę, inny użył ramienia sąsiada za poduszkę. Zabawnie to wygląda.

W ciągu dnia postanawiamy obejrzeć Tingvalla i idziemy przez Almannagja. Jeżeli istnieje coś na wskroś islandzkiego, to jest nim Almannagja. Podobnie jak na Hrafnagja stoją tu naprzeciw siebie dwa kamienne olbrzymy a pomiędzy nimi zieje szeroka otchłań. Formalnie ma się przed oczyma, jak się ziemia rozpękała w te olbrzymie, na mile długie rysy prostopadłej głębokości. W jednem miejscu Gji spada wodospad potoku Oexer po stromej ścianie skalnej i płynie dalej terenem Gji, który przyroda przeznaczyła na koryto rzeki. Lecz niezawsze tak było: z całem uznaniem dla przedsiębiorczego ducha przodków opowiadano nam, że spad sztucznie sprowadzono na Gji i dalej, gdyż chciano mieć wodę, płynącą w dolinie Ting — dziś jeszcze można widzieć gdzieniegdzie dawne koryto. Widocznie interesowali się Islandczycy nietylko sztuką wojenną i wyprawami Wikingów, lecz pracowali również w prawie i rolnictwie. Słyszałam raz pewnego pessymistę islandzkiego, jak wzdychał: Starzy byli o wiele bardziej kulturalni, niż my!

Wątpię, jakkolwiek prawdą jest, że n. p. swojego czasu było o wiele więcej mostów, niż teraz a zagrody obszerniejsze i wygodniejsze od obecnych.

Rzeka Oexer zalewa wielką część doliny Ting, wskutek czego tworzy się mnóstwo drobnych wysepek. Tu odbywały się te sławne z podań zapasy, w których mąż walczył naprzeciw męża a silniejszy zostawał przy sporej własności, niekiedy wcale pokaźnym majątku — czasem przy kobiecie.

Niema tu chyba ani kawałeczka ziemi, któryby nie odgrywałby roli w podaniu.

Płaskowzgórze Tingvalla jest miejscem jednego z owych dramatów ziemi, o których wspomniałam poprzednio, jak się odbywał w mojej wyobraźni. Ziemia rzuciła się w bój taką wielką masą, że duży obszar się zapadł i powstała równina Tingvalla z jeziorem pięknem, dużem, błękitnem jeziorem tejsamej nazwy, jednem z najpiękniejszych w kraju. Zwolna ostygło ono tak, że nacisk powietrza rozsadził skalną skorupę i powstały olbrzymie, ziejące przepaści Almannagja, Hrafnagja i mniejsze, chociaż także jeszcze wcale imponujące, jak Flosagja i Nikulursagja. Co to musiał być za hałas! jaki huk, grzmot, dudnienie w ziemi, gdy się to wszystko kształtowało w dzisiejszą postać a przewalały się kamienie kolosalnej wielkości, niby domy całe. Prawdopodobnie ludzi nie było wtedy na Islandji — niezdrowoby też było być świadkiem tego wszystkiego.

Na stokach Almannagji rośnie wrzos, prawdziwy wrzos. Rozumie się, że nie tak masowo, jak w Jutlandji, ale pięknie wygląda, gdy

MAŁY FELJETON.

Sen nocy

Krwawe promienie zachodzącego słońca karminem zalewały nadbrzeżne szczyty, roztaczały koralowe blaski nad głębią ciemnego morza, które spokojnie i cicho pogrążało się w smętnej zadumie przed nocnym spoczynkiem.

Niekiedy tylko śnieżne mewy odzywały się z załomów skalnych, przerywając krzykliwym szczebiotem miłosny szept fal; niekiedy tylko głośniejszy plusk wody, rozkołysanej chwiejnym skrzydłem wichru, uderzał o lodowate kamienie i ginął echem w górskich przełęczach, a czasem zbłąkany ptak zatrzepotał wachlarzem piór, opadał trwożnie, i. oparłszy się o stromą taflę granitu, szukał zbolałym wzrokiem zgubionego szlaku.

...Lecz coraz ciszej... Szmery przestały szeleścieć, światła pobladły, gaszone fosforycznym oddechem konającego dnia i zmrok zwolna otaczał ziemię koronkową przędzą. — Głosy mew milkły, topniały, wicher ostatniem westchnieniem ukrył się w przestworzach, a ptak zbłąkany nie trzepotał skrzydłem, lecz uderzywszy w strop nieba wielkim krzykiem bólu i tęsknoty osunął się po wilgotnym złomie niżej i straszniej i ciemniej... w otchłań.

Zdało się, że śmierci przyszło panowanie, że tutaj — jej królestwo. — Cisza i noc...

Smutku mej duszy...

Błogosławię cię matczyną pieszczotą, ojcowskim pocałunkiem; błogosławię cię, wielki smutku mej duszy. — Jak modlitw pieśni nieszporne, otoczone obłokiem wonnych kadzideł, płyniesz w przestworza, rozbrzmiewasz nieskończonym akordem bólu. — Rozteskniona jest bowiem dusza moja, jak skarga miłosna kochającego serca; rozwija omdlałe skrzydła i wznosi się ponad ziemię ku nieznanej tajemnicy. — Gdzie jesteś źródło wiekuistego życia? gdzie płoniesz iskro prometejskiego ognia?...

Ta siła, co piersi unosi, co błyszczy w ogniskach źrenic, gra mi na strunach uczucia nieznane melodje, a jednak dziwnie swoje i bliskie. Drżą złotostrunne arfy dźwiękami padających łez. Czarowne tony wibrują jak skrzydła motyle w tęczowym blasku słonecznej kaskady. — Promiennozłota korona światła unosi się ku górze, otacza mistycznym nimbem życiodajną ziemię, połyskując tysiącem ogni, niby kosztowny kamień królewskiego pierścienia.

Zostaw, o słońce, promień swej twórczej siły; niechaj będzie nadzieją w smutku. Błoga nadziejo, ty piękna, a złudna pocieszycielko. Jesteś matką nieskończonych pragnień i pożądań, jesteś rodzicielką myśli o wielkiej przyszłości, a jednak wyzwolicielką ludzkiej tylko metaliczną łuną...

Idę ku bladym cieniom zabytu, mocny nieznaną tajemniczą przysięgą, co w piersi mi huczy jak wzdęte fale rozkołysanego morza...

W. Gr.

Motyw

Łan zboża złoty, równy, nieprzejrzany,
Zorzą zachodu ciepło całowany.

Pod niebem modrem, po zboża powodzi
Żegluje słońce: żagiel złotej łodzi.

Wiew cichy miękko kłośną falę trąca —
Po morzu złota odpływa łódź słońca.

Leopold Staff.

Na marginesie

Z PRAKTYK SW. BIUROKRACEGO.

Jako, że św. Biurokracy w Polsce jest szczególniej pomysłowym, więc podajemy dzisiaj nowy jego pomysł oszczędnościowo-rozrzutny. Pojęcia, mieszczące się w tych dwóch wyrazach, wykluczają się nawzajem, ale św. Biurokracy umie je pogodzić, czyniąc jedną ręką oszczędności, a rozrzucając fundusze państwowe drugą.

Oto, jak donosi „Gazeta Kaliska" — przybywa do Kalisza komisja międzyministerjalna celem zbadania budowy ratusza oraz stanu bezpieczeństwa b. soboru, zamienionego na kościół garnizonowy. Do składu komisji należą:

1) Z ramienia min. robót publicznych dyr. okr. dyrekcji nż. Bronisław Stawiski i architekt Rufin Sunderland.

2) Z ramienia departamentu sztuki ministerjum W. R. i O. P. konserwator województwa prof. Józef Raciborski.

3) Z ministerjum spraw wewnętrznych starosta kaliski, inż. M. Rembowski oraz dwaj członkowie koła architektów z Warszawy pp. W. Lisowski i Kaban.

Na Boga żywego — aż takie konsiljum dla zbadania stanu zdrowia dwóch budynków. Sześciu dygnitarzy jedzie w tym celu z Warszawy do Kalisza. Jak długo zabawią w Kaliszu, oczywiście nie wiadomo. Opukanie piersi chorego człowieka trwa niedługo, ale opukanie murów aż dwóch budynków, to nie żarty. Chory człowiek powiada: „Tu mnie boli „a tu kłuje", ale mur milczy jak... mur. Badanie trudne, diagnoza nie łatwa, trzeba tracić dużo czasu, albowiem co nagle, to po djable.

Ale to wszystko kosztuje, oj drogo kosztuje. Zmiłuj się nad nami św. Biurokracy i udaj się na wilegjaturę, oby jak najdłuższą, nota bene nie pozostawiając zastępcy. Q. f. f. f. t.

Rzeczpospolita polska posiada przy poselstwie w Waszyngtonie „attache" wojskowego. Czy on tam potrzebny, mocno powątpiewamy, natomiast nie ulega dla nas wątpliwości, że ta posada, czy może synekura jest za kosztowna jak na nasze stosunki finansowe. Pan attache pobiera miesięcznie 800 dolarów, co przeliczone na naszą monetę wynosi, według dzisiejszego kursu, siedm miljoników. O święty Biurokracy!

A poco naprzykład w Krakowie inspektor szkolny okręgu podmiejskiego korzysta z funduszu na utrzymanie pary koni dla objazdu szkół?

Za parę koni trzeba zapłacić nie wiele mniej jak miljon marek.

Konie trzeba umieścić w stajni, za którą trzeba płacić słony czynsz.

Konie trzeba żywić, co kosztuje dziennie tysiące.

Do koni trzeba parobka, który nie poprzestanie — i słusznie — na byle płacy.

Do tego należy dodać kupno i utrzymanie w dobrym stanie choćby skromnego wózka i uprzęży.

O św. Biurokracy, opamiętaj się!

Łobzowski pałac

Świetny przybytku, gdzie przed laty
Wielowładne jaśniały królów majestaty!
I. B. Stęczyński.

Według zapisków kronikarzy historyków w r. 1357 Kazimierz W. nie chcąc się dalszemi przejażdżkami do niepołomskiego zamku od prac publicznych odrywać, kazał sobie zbudować w Łobzowie letnie z drzewa mieszkanie i tam z upodobaniem przepędzał chwile od pracy i od królewskich trosk wolne. W tem wiejskiem ustroniu wytwarzał zbawienne pomysły do urządzenia państwa — tu też podobno uprawiał miłostki z Rokiczanką, a później piękną żydówką Esterą, której mogiłę w środku ogrodu podanie dziś jeszcze wskazuje.

Stefan Batory na miejscu drewnianego domu, w Łobzowie, gmach murowany wystawił, który ozdobiony i powiększony przez Zygmunta III, stał się już później ulubioną królów letnią siedzibą. Między ważnemi z bliższych naszych czasów wspomnieniami zapisać należy, że Jan III, wybierając się na odsiecz Wiednia w Łobzowskim zamku oczekiwał na gromadzące się wojsko i stamtąd na wyprawę ruszył. W następnych czasach zamek opustoszał i rozpadać się począł w ruiny.

W r. 1824 Senat rządzący W. m. Krakowa jakby czyniąc akt skruchy po tylu spełnionych dziełach gorszącego wandalizmu i zburzeniu najcenniejszych pomników (między innemi ratusza w r. 1820) utworzył nagle plan pokrycia dachem niedoburzonej części pałacu, a w tej śmiesznej cząstkowej restauracji ubliżył pomnikowi, a nie przywrócił mu dawnej piękności ani użytku. Wyglądał też nasz biedny łobzowski zamek jak zgrzybiały starzec w farbowanej peruce lub jak rycerz w papierowym hełmie.

Rzeczy tak stały do r. 1854, w którym rząd austrjacki odkupiwszy na rzecz korony tę realność w dzierżawie wieczystej będącą przebudował szczątki zamku na szkołę kadetów, powiększając w czwórnasób rozmiary gmachu.

Rząd polski objąwszy po rządzie austrjackim w r. 1918 szkołę kadecką w Łobzowie, umieścił w niej polską szkołę podchorążych. Przed dwoma laty szkoła ta czasowo z niewyjaśnionych bliżej powodów przeniesioną została do Lwowa, a w pałacu Łobzowskim pomieszczono szkołę seminaryjną dla kandydatów na nauczycieli kresowych.

Gwałty czeskie na turystach polskich

Donoszą z Zakopanego:

O nadużyciach, których dopuszczają się Czesi na turystach polskich po swojej stronie Tatr, wiadomo już oddawna: utrzyzeniu ogółowi polskiemu, ostatni jednak wypadek mimo przyzwyczajenia się do czeskiej brutalności, wywołał powszechne oburzenie.

Pan A. K., słuchacz politechniki warszawskiej, wybrał się w góry. Zmuszony niepogodą, zaszedł dnia 28 zm. do schroniska w Dol. Koprowej, oddalonego zaledwie kilka kilometrów od granicy polsko-czeskiej i położonego w wysokich górach zdala od wszelkich siedzib ludzkich. Kiedy, spędziwszy w schronisku noc, miał zamiar wyruszyć w dalszą drogę, zjawili się nagle dwaj żandarmi czescy, którzy mimo wszelkich legitymacyj, stwierdzających dostatecznie, że p. K. jest turystą i akademikiem, przeprowadzili u niego osobistą rewizję i mimo, że nie znaleźli nic podejrzanego, aresztowali go.

Przez 6 dni włóczono go jak zbrodniarza pod strażą żandarmów od miasteczka do miasteczka, umieszczając po drodze w aresztach ze złodziejami i bandytami. Wreszcie policja w Preszburgu uznała legitymacje pana K. za wystarczające, ale zamiast przeprosić niewinnie więzionego i puścić go na wolność, kazała go odstawić »szupasem« do granicy, co trwało trzy dni.

Nechaj to będzie przestrogą dla turystów polskich.

KRONIKA

Kraków, 23 sierpnia.

WIEC W SPRAWIE ZWALCZANIA DROŻYZNY. Wczoraj po południu koło godz. 5 poczęły się gromadzić tłumy robotników na placu św. Ducha, celem odbycia wiecu w sprawie srożącej się drożyzny. Wiec zwołany został z ramienia P. P. S. W czasie odbywania się wiecu udała się do gmachu województwa osobna deputacja dla zasięgnięcia informacyj i postawienia szeregu postulatów, koniecznych do walki z drożyzną. Deputację przyjął wojewoda Gałecki na dłuższem posłuchaniu. W naradzie wzięli udział p. Rosenzweig, wicepr. Rady robotn., red. Feldman, kolejarz p. Kluczka i inni.

Dyskusja wykazała potrzebę akcji w dwóch kierunkach, mianowicie doraźnym i obliczonym na dalszą metę. W pierwszym kierunku podniesiono potrzebę urządzenia, ażeby transporty kolejowe mąki i zboża, które dotychczas są uskuteczniane w bardzo powolnem tempie, miały pierwszeństwo przed innemi przesyłkami. Następnie wskazano na konieczność udzielenia zwłoki dla kooperatyw co do spłaty zaległych rat pożyczek zbożowych. W sprawie mięsa podniesiono konieczność rozciągnięcia nadzoru nad transportami bydła i przetworów mięsnych. W dalszym ciągu omawiano sprawę wysokości i obliczania taryf kolejowych, następnie kwestję przyznania wydatnych kredytów dla kooperatyw i dla miast oraz potrzebę wpłynięcia na producentów, by zapasy zboża sprzedawali przedewszystkiem konsumentom i związkom kooperatyw spożywczych. Wreszcie omawiano szczegółowo stanowisko młynarzy, zajęte przez nich w ostatnim czasie.

Wojewoda po wysłuchaniu przybyłych oświadczył, że wyjedzie do Warszawy, by interwenjować w tej sprawie u władz centralnych. Deputacja po opuszczeniu gmachu województwa udała się na plac św. Ducha, gdzie uczestnikom odbywającego się wiecu złożyła sprawozdanie z posłuchania u wojewody.

Wiec odbył się w spokoju.

WALKA Z EPIDEMJAMI I CHOLERĄ. Naczelny komisarz do spraw walki z epidemjami wydał ostatnio rozporządzenie uzupełniające w sprawie kontroli sanitarnej nad osobami, które przybyły ze wschodu. Wszystkie osoby, przybywające z obszarów województw: tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego i nowogrodzkiego, z obszaru ziemi wileńskiej oraz z Litwy kowieńskiej, republiki rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej na stały lub dłuższy pobyt, uważa się za wzbudzające podejrzenie co do chorób zakaźnych. Dalej ten sam komisarz w porozumieniu z min. kolei żelaznych i min. spraw wewn., wydał rozporządzenie o zarządzeniach wyjątkowych, zapobiegających epidemji cholery.

Przedewszystkiem zarządzono powszechne przymusowe szczepienie ochronne przeciw cholerze na obszarze wymienionych już wyżej wschodnich województw. Osoby, udające się w pociągach w głąb państwa ze stacyj kolejowych tych województw, winne posiadać poświadczenia władz sanitarnych o dokonanem szczepieniu ochronnem przeciw cholerze, w przeciwnym bowiem razie będą skierowane do etapu repatrjacyjnego i poddane kwarantannie i szczepieniu. Winni przekroczenia zarządzeń będą karani grzywną do 10.000 mk., lub aresztu do trzech miesięcy. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 2 sierpnia br.

O PRACĘ DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH Z ZABORU CZESKIEGO. Z Czech nadchodzą alarmujące wiadomości o kryzysie przemysłowym, który przedewszystkiem dotknął robotników polskich na Śląsku i pograniczu morawskiem, gdyż w razie redukcji robotników Czesi wydalają robotników polskich. Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie otrzymał list z Bogumina z zawiadomieniem, że dyrekcja fabryki Hahna w Boguminie z powodu kryzysu przemysłowego wydali dnia 22 bm. 326 robotników, przeważnie Polaków, przynależnych do Polski. Są to ślusarze, kowale, maszyniści, motorowi, palacze, walcerze itd. Robotnicy ci będą zmuszeni wraz z rodzinami wrócić do Polski. Wobec tego państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 80 (Nr. tel. 472) apeluje do właścicieli fabryk, by bezzwłocznie zgłosili zapotrzebowanie powyższych kategoryj robotniczych celem zapewnienia pracy ofiarom kapitalizmu czeskiego. Ponieważ są to dobrze wykwalifikowani robotnicy z nowoczesnych fabryk, przeto właściciele fabryk polskich mogą w ten sposób uzyskać pierwszorzędne siły robotnicze dla swoich przedsiębiorstw.

Z KRAKOWSKIEGO TARGU. Na wczorajszy targ zwieziono wielką ilość ogórków, oraz jarzyn i owoców. Okazała się tendencja zniżkowa tych produktów. Za to drób był drogi, tak, że za średniego koguta żądano 1200—1500 mk. Kury sprzedawano po 2000—2200 mk.

DRZEWA KWITNĄ POWTÓRNIE. Upały lipcowe obnażyły niektóre drzewa zupełnie z liści. Obecnie pokryły się drzewa świeżym liściem a nawet i kwieciem, wprawdzie nie tak dorodnem, jak na wiosnę, lecz równie pachnącem i barwnem. Na Wawelu tuż obok głównej bramy kasztan pokrył się licznymi pióropuszami kwiatów.

Pesymiści wróżą ostrą zimę.

GROŻĄCE ZWINIĘCIE URZĘDÓW POCZTOWYCH NA PODWALU I KLEPARZU. Izba handlowa i przemysłowa otrzymała z dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie zawiadomienie o projektowanym przez nią w najbliższym czasie zwinięciu filjalnych urzędów pocztowych na Podwalu (Kraków Nr 4) i na Kleparzu (Kraków Nr 5). — Przeciwko temu zagrożeniu komunikacji pocztowej w Krakowie zwróciła się Izba z energicznym protestem do ministerstwa poczt i telegrafów.

55.000 MKP. ODSZKODOWANIA ZA ZAGINIONY LIST. Jak wiadomo, w myśl przepisów obowiązujących, poczta płaci odszkodowanie pieniężne za zaginięcie listów poleconych z zagranicy. Wysokość tego odszkodowania jest uzależniona od kursu marki polskiej. Obecnie z powodu niskiego kursu naszej waluty, za zaginięcie listu poleconego z zagranicy, poczta płaci odszkodowanie w wysokości 55.000 mkp.

WPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ w Krakowie odbędą się w dniach 28—30 sierpnia br., codziennie od 9—12 w kancelarji Dyrekcji przy Alei Krasińskiego.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krakowską 55 do emerytki p. M. S., która w zamiarze samobójczym zażyła znaczną dawkę lysolu. Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka pozostawił desperatkę opiece domowej. Przyczyną rozpaczliwego kroku nędza.

ARESZTOWANIE. Pod zarzutem sprzeniewierzenia 77.000 mk. na szkodę restauracji przy ul. Lubicz, aresztowany został 26-letni Piotr Ochocki, zatrudniony jako służący w tej restauracji.

KRADZIEŻ. Do policji doniesiono, że ze sklepu Katznera przy ul. Brackiej 3, skradziono dywan perski wartości 250.000 mk. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano 24-letnią Ludwikę Czernek.

Z kraju i ze świata

REGULACJA PŁAC OFICERSKICH. W związku z mającą nastąpić ogólną regulacją płac pracowników państwowych, ministerjum spraw wojskowych również przygotowało już projekt nowego systemu poboru dla osób wojskowych. Nowy system polega na oznaczeniu wynagrodzenia poszczególnych stopni oficerskich stałą ilością punktów, które oblicza się na podstawie mnożnika ruchomego, określonego i kontrolowanego perjodycznie w porównaniu z cenami rynkowemi artykułów pierwszej potrzeby. Projekt ten wniesiony ma być na jesienną sesję sejmową w tej formie, by izba upoważniła radę ministrów do natychmiastowego zastosowania noweli skali poborów.

ZAŻEGNANY STRAJK KOLEJOWY. Z Warszawy telefonują: Wczorajszy strajk parowozowni na stacji Warszawa-główna, będący powodem opóźnienia kilku nocnych pociągów, został zlikwidowany. Dziś pociągi odchodzą punktualnie.

„CHJENA CZY CHYJENA? Warszawski „Przegląd Wieczorny" pisze: „Przygotowania przedwyborcze pochłonęły już całkowicie uwagę menorów. Trójfirmowe i trójogoniaste stronnictwo Luendecji, Chadecji i Dubudecji zdjęło już już wyświechtane maski dotychczasowych osławionych szyldów i wzięło nową zbiorową już tym razem maskę-maszkarę pod zupełnie już cyniczną firmą: „CH—JE—NA". Hjena przedwyborcza, pisana ortografją kucharek księdza Godlewskiego? Oczywiście, ale zarazem także skrót, który ma jakoby znaczyć: „Chrześcijańska Jedność Narodowa". „Chjena" jest szyldem szczerym i odpowiadającym naturze metod stronnictwa. Ale jeżeli idzie o chrześcijańskość i o jedność narodową, które jakoby mają być treścią stronnictwa, to oczywiście są to drwiny z prawdy".

NARODOWA DEMOKRACJA SKUPUJE ORGANY PROWINCJONALNE. Z Warszawy telefonują: Wydawnictwo pisma codz. „Słowo radomskie" nabył blok stronnictw prawicowych. Redakcję ma objąć poseł Sołtyk. Dotychczasowy redaktor p. Fel. Kuczkowski opuścił zajmowane stanowisko. Jak słychać, grupa obywateli radomskich, oceniając wybitną pracę dziennikarską red. Kuczkowskiego, proponuje mu przystąpienie do wydawania nowego pisma w Radomiu.

POŻAR LECZNICY W OTWOCKU. W ubiegłą sobotę koło godziny 5 po poł. wybuchł w Otwocku w willi Koneckiej, mieszczącej sanatorjum, groźny pożar. Grozę położenia powiększała tu okoliczność, że w sanatorjum znajdowali się obłożnie chorzy, których trzeba było wynosić z łóżkami. Dzięki energji miejscowej policji państwowej i straży pożarnej z Karczewa wszystkich chorych na czas wyniesiono, tak, że z ludzi wypadków nie było. Pożar ugaszono koło północy. Poniesione straty sięgają kwoty 50 miljonów.

ZWYRODNIENIE WŚRÓD WŁOŚCIAN. Ze Lwowa donoszą nam: Gospodarz z Żydatycz, niejaki B. Cz. zażądał aresztowania swej córki Marji, obwiniając ją o kradzież. Śledztwo policyjne wykazało, że jest to akt zemsty ze strony ojca, który utrzymywał kazirodczy stosunek ze starszą córką, zaś Marja dokładnie o tem wiedziała. Marję uwolniono, zaś niegodziwego ojca odstawiono do więzienia.

POSTRZELENIE PODOFICERA ARTYLERJI. Z N. Sącza donoszą 22 bm.: W ubiegłą niedzielę około godz. 10 wieczorem na najruchliwszej ulicy Jagiellońskiej przechodnie zauważyli oficera 1 pułku strzelców podhal., którym był podpor. A. R. oraz sierżanta 1 p. artylerji górskiej Wł. Suchona w towarzystwie nieznanej kobiety. Równocześnie dochodziły coraz donośniejsze głosy, świadczące o żywej kłótni, której przedmiotem była nieznajoma. W pewnej chwili sierżant S. począł uciekać. Równocześnie podpor. R. rzucił się w pogoń za sierżantem S., który skręcił obok kaplicy na ulicę Długosza. Nagle rozległy się dwa strzały i sierżant padł zbroczony krwią. Trafiony w plecy (gdyż strzelano doń z tyłu!) zwrócił się do strzelającego ze słowami: „Dziękuję panu, panie podporuczniku, żona moja panu za to podziękuje osobno".

Aresztowanego ppor. R. odstawiono do Krakowa, zaś sierżant S. walczy ze śmiercią. Krążą pogłoski, że powodem awantury miało być rzekome niesalutowanie ze strony sierżanta.

ZMARLI.

— Karolina Korzeniowska, urzędniczka Akc. Banku Związkowego, Oddz. krakowski, — zmarła w Krakowie dnia 21 bm., przeżywszy lat 24. Pogrzeb z kaplicy cmentarnej odbędzie się we czwartek dnia 24 bm. o godz. 10 rano.

PROGNOZA NA ŚRODĘ. Pogodnie, ciepło.

ODZNACZENIE. P. Maciej Biesiadecki, b. minister pełnomocny i b. komisarz jeneralny w Gdańsku został odznaczony przez króla rumuńskiego orderem Gwiazdy Rumunji II kl.

PRZENIESIENIA. Minister sprawiedliwości postanowieniem z dnia 13 lipca 1922 r. przeniósł sędziów okręgowych: Klemensa Bielskiego z Jasła do Rzeszowa, Wincentego Książkiego z Wadowic do Krakowa, Tadeusza Łobaczewskiego z Rzeszowa do Nowego Sącza, Błażeja Pawlika z Wadowic do Krakowa, Marcina Stubera z Tarnowa do Krakowa.

»DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO« w zeszycie na sierpień zawiera w dziale rozporządzeń i okólników między innemi treść następującą: Nowe przepisy, dotyczące opłat stemplowych, umorzenie spłaty zasiłków zwrotnych, przekładanie wniosków w sprawie stanu lasów i ich zagospodarowania, w sprawie małopolskich zakładów melioracyjnych i technicznych we Lwowie, ceny drzewa budulcowego, w sprawie utrzymania i leczenia obywateli polskich za granicą, w sprawie zwrotu kosztów leczenia członków Kas chorych w szpitalach i klinikach, wybory do Rady Izby lekarskiej w Krakowie, ograniczenie przewozu

---

miejscami ukaże się w pośród mchów, jak rzadka, cenna roślina. Wzięłam z sobą dużą wiązankę; w myślach moich będzie ona mostem, łączącym potężną, poszarpaną ścianę skalną w całej jej potężnej, nagiej powadze z pogodnego wdzięku pełną, małą Islandją, gdy wiatr, lekko i tajemniczo, szemrząc, muska gałązki wrzosu.

Przeciąwszy dolinę Ting, wychodzimy na Lögbjaerg, miejsce, gdzie przez wieki ogłaszano ludowi prawa i wyroki. Skaczemy, pełzamy, wspinamy się ponad głębokim, pełnym wody Flosagja w jedynem, nadającem się do przejścia miejscu — inaczej musielibyśmy okrążać dalcko.

Lögbjaerg jest to pasmo wzgórz kształtu przylądka, z obu stron ograniczone dwiema pięknemi, głębokiemi gja — Flosa i Nikulasar, posiadającemi najczystszą, najzimniejszą i najsmaczniejszą wodę na całą Islandję. Niby długi półwysep wznosi się Lögbjaerg z doliny Ting, tak, że wydający sądy byli poniekąd osłonięni, co w owych czasach nie było zbyteczne. Znajdowali się też w dostatecznej odległości od pospólstwa a przecież dość blisko, aby ich, zapewne, donośne głosy mogły być słyszane.

Tu Njal spokojną swoją, rozumną twarz obracał do tłumu i wydawał sądy. Njal, któremu wyrzucano przez całe życie, że nie nosi brody. Wyobrażam go sobie, jak wpatrywał się w równinę swoim zamyślonym wzrokiem i w mądrej, starej głowie ułożył sobie, że tu by się przydała woda.

Njal nie był wojownikiem, wyprzedził on swój czas o jakie tysiąc latek — był znawcą prawa, naturą spokojną. Natomiast synowie jego byli w dwójnasób wojowniczy. Przyczyną tego była zapewne krew matki, dzielnej lecz chciwej władzy Bargthory.

Usiadłam na Lögbjaergu, porosłym bujną trawą a gdy roztoczył się przedemną piękny widok na całą dolinę Ting, przesunął się przed mojem okiem obraz dnia letniego z czasów roków.

Roztaczało się tu życie i przepych, jak w nowoczesnem miejscu kąpielowem. Wystawiono tu mnóstwo »bud«, letnich will, w których mieszkały bogate rodziny przez czas sądów. Wiatr trzepoce różnobarwnem płótnem namiotów, uderzając nim o bogato rzeźbione ozdoby nad drzwiami z łbów smoczych lub końskich. Falują tłumy ludu w jasnych, pstrych szatach; tłok, przystawanie, nawoływania, gdy się spotkają znajomi i pytają o nowiny z rozmaitych stron wyspy.

Nadewszystko biją w oczy dumni, okazali synowie bogatego, powszechnie poważanego Njala: Skarphedin z ironicznym uśmiechem a bezczelnem spojrzeniem. Mowa jego ostra, podobnie jak jego miecz Rimmugyge, który pieści ruchem wiele mówiącym, gdy mowa jego dotknęła kogoś, kto odpowiedział mu ponurem, mściwem spojrzeniem.

Za nim idzie Helge, jasny, wspaniały Helge, zalotnie mrugający na wszystkie strony, gdy przechodzą młode kobiety.

Trzeciego brata, Grima, młodego żonkosia, rozweselają tylko gwałtowne wybuchy Skarphedina. Wie on, że brat gotów jest każdej chwili ostrym toporem drwiny wbić na wieki temu lub innemu nieprzyjacielowi. Skarphedin ma nietylko język ostry.

Wszystko to jest pełne zbytkownej wspaniałości, gry barw, błysku, migotania klejnotów, broni, hełmów, z pod których wyglądały brodate twarze o delikatnych rysach, tarcz z czerwonemi plamami rdzy, pancerzów, opinających smukłe ciała i połyskujących w każdej poszczególnej części, że zda się, jakgdyby promienie słońca padały na zroszoną trawę. Mężczyźni nie ustępowali wcale kobietom we wspaniałości i kosztowności klejnotów; ich krótkie, pysznie różnobarwnie haftowane płaszcze, spięte są klamrami, szerokie złote pasy opinają bluzki a na rękach przeważna ich część nosi grube, złote pierścienie — dary jarlów i królów, w których służbie walczył z chwałą i powodzeniem.

Szaty kobiet spadają w miękkich fałdach z ramion, są suto haftowane złotem i bramowane szerokiemi, złotemi bortami; wolno falujące włosy, lekko z czoła odgarnięte, podtrzymuje wysoki diadem, kunsztownej, filigranowej roboty ze złota.

Oto drogą, wiodącą przez Almannagja, kroczą dwie wysokie, smukłe, piękne postacie, obie podobne do bogów.

On ma ognisto-czerwoną bluzę z szeroką, złotą bortą na przedzie, wolno puszczony płaszcz na podszewce z jasno-błękitnego jedwabiu, bramowany futrem a na ramieniu szeroką obręcz złotą, dar przyjaciela Jarla Hakona.

Ona jest w czerwonej szacie z białemi, złotem naszywanemi bortami; długi, suto haftowany płaszcz, spięty jest dużą, okrągłą lśniącą od złota klamrą. W jasno-blond kędziorach spływają długie, jedwabiście lśniące włosy po jej piersi, miękko otulają czoło, zakrywając niemal lodowato-błękitne, błyszczące oczy o zimnem, mądrem, badawczem spojrzeniu.

On jest najpiękniejszym rycerzem Islandji, od najdawniejszych jej początków do dni naszych: Gunnar z Hlidarenda; kobieta to żona jego Hallgerda.

Za każdym ich krokiem idą za nimi spojrzenia ludzi, obracają się oni za nimi, gdy przejdą i długo jeszcze patrzą, nie mogąc oderwać oczu. Błyszczy, migoce, połyskuje na ich drodze, gdyż wszystkie ich klejnoty i lśniące hełmy odbijają promienie słoneczne.

Tylko jedna para oczu patrzy złowrogo — to oczy śmiertelnego wroga Gunnara — mordu. Schlebia on wszystkim, kto się tylko nadarzy, w nadziei, że podstępem dosięgnie Gunnara i pokona go. Szuka już to białego Gissura, już młodych, poczciwych synów Sigfussa, to znów Gira Dobrego lub Gudmunda Potężnego, albo wreszcie dumnego wodza Flosa.

Najwyżej na Lögbjaergu siedzi sam Njal. Jest on jasnowidzem, wiedzą o tem wszyscy i poznać mu po oczach, które wyglądają, jakgdyby okaleczałe lecz spojrzenie ich z tego powodu właśnie jest dwa razy jaśniejsze i przenikające.

Sam siedzi i duma — o czem? Może o tem, że śmierć wszystkich innych przewiduje, prócz swojej śmierci, żony i dwóch synów, gdyż osłoniona jest mgłą... może przechodzi swojemi jasnowidzącemi myślami wszystkie smutne wydarzenia, które zajdą z powodu związku młodego, rycerskiego przyjaciela, Gunnara z piękną lecz okrutną kobietą, która, jak wiadomo, spowodowała śmierć pierwszego męża.

Potem zmienia się scena przed oczyma mojego ducha. Lata minęły i znów jest czas roków. Gdzież jednak jest Njal, Bergthora i wspaniali synowie: Skarphedin, Grim i Helge, gdzież Gunnar z Hlidarem, rycerz w szkarłatnym, darowanym mu przez króla płaszczu i wielu innych, dzielnych Islandczyków, gdzież oni?

Gunnar padł od morderczej dłoni a Hallgerda, żona jego, przyłożyła do tego ręki, aby go zgubić z zemsty za jakąś drobną obrazę.

Na górze Praw stoi mąż, którego tu nie widziałam jeszcze. Jest to piękny, zgrabny, dworny Kuaro Salmundesen, który pojął był za żonę córkę Njala, Helgę. Jest on prawie taki, jak Gunnar, taki piękny, mężny lecz zdolniejszy, większy dyplomata. Ma on tarczę złotą z lwem, niebieski pancerz i dużo broni. Blond włosy wydobywają się z pod jego hełmu a jasna broda zakrywa dolną część twarzy. Smukły, wzbudzający szacunek, stoi z oczyma dużemi, poważnemi, utkwionemi w sędziów, gdy donośnym głosem oskarża Flose z Svinafjeld i jego wspólników o dziesięciokrotny mord, popełniony na Njalu, tegoż żonie, synach i wielu innych z nimi. Kaare jedynie, zraniony, zdołał uciec i zamierza pomścić ród swój.

Połowa ludu staje po stronie Katrego — bo nawet w owych czasach bezustannych walk uważany był mord za czyn hańbiący. Wielu jednak z interesu trzyma z potężnym i dzielnym Flose... w mgnieniu oka połyskują do słońca setki mieczów i rozbrzmiewa krzyk kobiet i szczęk broni.

Ongiś, w kolebce Islandji wezwano Grimura Geitskora, aby objechał cały kraj i obrał miejsce na sądy. Wybrał Tingvalla i przyznać trzeba, że nie mógł wybrać lepiej.

Wracamy do domu poprzez step odludny, nieskończony, smutny. Przez »step« rozumie Islandczyk płaski obszar, nagi, zasiany tylko większemi i mniejszemi kamieniami. W drodze spoczywamy tylko raz w »Sejlerhus«, jednem z domków, wystawionych kosztem państwa, aby podróżni mieli schronienie w pustych okolicach, gdy ich zaskoczy zamieć śnieżna.

Zdumiewające, jak mało człowieka męczy taka wycieczka! Dzień za dniem spędza się na grzbiecie końskiem — a pragnie się, aby to trwało jeszcze dłużej.

Ale też Islandja jest krajem o tak pięknej i bogatej w urozmaicenie przyrodzie, że jeździłoby się po niej w nieskończoność — a te koniki! trudno się wprost rozstać z temi małymi, rączymi konikami!

słana do powiatów granicznych i na Górny Śląsk.

Treść zeszytu zestawił przejrzyście referent prasowy województwa red. E. Zechenter.

Egzemplarze Dziennika urzędowego są do nabycia w Ekonomacie Województwa (ul. Zacisze l. 5, II p.) i w Agencji »Ruch« przy ul. Szczepańskiej.

WYBORY RADCÓW UBEZPIECZENIOWYCH P. D. U. W.

Rozporządzeniem p. ministra skarbu z dn. 27 maja br. (Dz. Ust. Nr 47, poz. Nr 423) w wykonaniu ustawy sejmowej o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych i o przymusie ubezpieczenia budowli od ognia, odbywają się obecnie po powiatach wybory radców ubezpieczeniowych P. D. U. W.

Dotychczas zostali wybrani:

Powiat **Brzesko**: Dr Adam Jordan, właść. dóbr Więckowice p. Wojnicz, Józef Budzyn, nacz. gm. Kończyska p. Zakliczyn n/D., Jan Stec, właść. realn. Brzezowiec p. Słotwina.

Powiat **Dąbrowa**: Dr Łukasz Staśko, adwokat Dąbrowa, Feliks Musiał, gospod. Niecieczа p. Żabno n/D., Stanisław Kot, gospod. Nieczajna p. Dąbrowa.

Powiat **Chrzanów**: Hr Adam Starzeński, Kościelec, p. Chrzanów, Antoni Lipka, rolnik, Jeleń p. Jaworzno, Dr Piotr Marczak, adwokat i właść. real. Chrzanów.

Powiat **Myślenice**: Kazimierz Bzowski, właść. dóbr Droginja p. loco, Józef Bochenek, rolnik i poseł na Sejm, Sułkowice p. loco, Dr Mikołaj Klakurka, adwokat i burmistrz m. Myślenic.

Powiat **Podgórze**: Józef Śliwiński, właść. dóbr Rajsko p. Swoszowice; Stanisław Podlewski, właść. dóbr, Gaj p. Mogilany. Michał Pachoński, przemysłowiec, Skawina.

Powiat **Tarnów**: Dr Tertil Tadeusz, burmistrz miasta Tarnowa, Dr Antoni Matakiewicz, poseł na Sejm i właść. realn. w Tuchowie p. loco, Filip Włodek, właść. realn., Łękawica p. Tarnów.

Powiat **Wieliczka**: Dr Paweł Stonawski, właść. dóbr Tomaszkowice p. Wieliczka, Stanisław Czerwiński, właść. dóbr, Gaik (Brzezowa) p. Dobczyce, Stanisław Słowik, rolnik, Bierzanów p. loco.

TEATRY KRAKOWSKIE

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę wraca na afisz wspaniała opera D'Alberta „Zamarłe oczy". W operze tej wystąpi gościnnie p. F. Platówna, znakomita śpiewaczka operowa, którą już publiczność miała sposobność poznać na poprzednich występach, cenna ta artystka odśpiewa partję Myrtokle. Resztę partyj objęli pp. Zbigniewiczówna, Bandrowska, Bodnicka, Heleńska, Stępniowski jako Pasterz i jako Golba, Kniaginin, Isakowicz, Osmecki, Mazurkiewicz i w. in. Wobec wyboru takiej obsady przepiękna ta opera wystawiona zostanie na równi ze scenami zagranicznemi.

TEATR „BAGATELA". Piosenka, humor, taniec i śmiech, oto godło ostatniej premjery w „Bagateli" i nie wiadomo, czyja większa zasługa, czy pp. Kitschmann i Windheima za pełne finezji i czaru wykonanie nowych i pięknych piosenek, czy też p. Gierasieńskiego i Ławińskiego za kapitalne kreacje Moryca Filmikiera, dra Radwara i Nuty Bemola, sławnego kapelmistrza, którą to kreacją p. Gierasieński wprawia rozbawioną publiczność w bajeczny humor; p. Michałowski dowiódł po raz nie wiadomo który, że jest stałym ulubieńcem publiczności. Program ten powtórzonym będzie jeszcze tylko dwa razy.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa, 23 bm.: »Zamarłe oczy«.

TEATR »BAGATELA«.

Środa, 23 bm.: Występ »Wesołej Czwórki«.
Czwartek, 24 bm.: Występ »Wesołej Czwórki«.

Ze sportu

WYŚCIGI GÓRSKIE.

Kraków, 23 sierpnia.

Na dzień 27 bm. zapowiedział Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów wyścig cyklistów na przestrzeni Kraków—Zakopane. By jednak i motocyklistom dać sposobność wykazania sprawności ich maszyn, równocześnie odbędzie się na powyższej przestrzeni bieg motorów. Start za ul. Kalwaryjską dla cyklistów o godz. 8 rano, dla motorów godz. 10 rano, — meta w Zakopanem w ul. Nowotarskiej około 12 w południe. Nagrody (za rekord i za czas) stanowią prócz żetonów od Klubu także i nagrody honorowe, ofiarowane przez instytucje, pisma sportowe i miłośników sportu. — Na zakończenie odbędzie się wieczorem zabawa taneczna w salach Trzaski w Zakopanem, podczas której rozdane będą nagrody zwycięzcom. Biegi dostępne są dla wszystkich cyklistów i motocyklistów, zarówno stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych, wpisy zaś przyjmuje sekretarjat Klubu, ul. św. Marka 8.

WAŻNIEJSZE WYNIKI ZAWODÓW FOOTBALLOWYCH.

Lwów. Pogoń—Ruch z Wielkich Hajduk na G. Śląsku 12:0 (o mistrzostwo).

Praga. Slavia—Viktoria Žižkov 3:2. Sparta Kladno—Vrsovice 3:1.

Kladno. S. K. Kladno—S. K. Kročehlavy 2:2.

Pilzno. Viktoria Pilzno—Union Žižkov z Pragi 3:0.

Wiedeń. Hertha—Ostmark 3:1.

Kopenhaga. Wielką klęskę poniosła sławna Sparta praska w Kopenhadze. Mianowicie w spotkaniu z skombinowanym teamem Kopenhagi pobitą ona została przez ten team w stosunku 9:0(!). Gracza Hojera wykluczono z gry, a bramkarz Sparty został kontuzjonowany.

Z sali sądowej

Z SĄDU WOJSKOWEGO.

Kraków, 23 sierpnia.

Wczoraj w sądzie wojskowym odbyła się rozprawa przeciw szeregowcom: Franciszkowi Przebindzie, Władysławowi Bałaszowi, Adamowi Jarudze, Wacławowi Balcerowskiemu, Adamowi Czernekowi i Wojciechowi Pieronowi, którzy wedle oskarżenia pod koniec 1921 r. skradli z magazynów mundurowych w Tarnowie wielką ilość umundurowania, bielizny oraz obuwia wojskowego. Szkoda wynosiła 510.713 mk.

Trybunał zasądził Przebindę, Bałasza, Jarugę i Balcerowskiego na 2½ lata ciężkiego więzienia, zaś Czerneka i Pierona na 1½ roku.

ROZPRAWA O NIESUBORDYNACJĘ.

Przemyśl, 19 sierpnia.

Przed sądem wojskowym w Przemyślu odbyła się dnia 18 bm. rozprawa przeciw ośmiu oficerom, oskarżonym o niesubordynację, którą popełnili przez wysłanie do M. S. Wojsk. raportu z prośbą o pociągnięcie pułk. Mączyńskiego do odpowiedzialności za oszczerstwo, popełnione drukiem w książce p. t. „Boje lwowskie" na osobie ś. p. mj. Trześniowskiego. W odpowiedzi na pisemne zażalenie oficerów wytoczono im dochodzenia o niesubordynację. Przebieg rozprawy był nader ciekawy ze względu, iż na ławie oskarżonych zasiedli obrońcy Lwowa. Akt oskarżenia zarzuca majr. korp. s. Januszowi Biegańskiemu, kpt. lek. dr. Ostrowskiemu, kpt. Tadeuszowi Felsztynowi, por. St. Hunce, chor. Schusterowi, urzędn. wojsk. Nowickiemu, że w piśmie, wniesionem, jako uchwała zebrania członków I. załogi obrony Lwowa do kancelarji osobistej Ministra Spraw Wojskowych, zarzucili ppułk. brygady Czesławowi Mączyńskiemu oszczerstw i spotwarzanie śp. mjr. Trześniowskiego z powodu użytego przez pułk. Mączyńskiego w książce p. t. „Boje lwowskie" zdania, że mjr. Trześniowski w dniu 1 listopada 1918 „leżał zupełnie nieprzytomny".

Trybunałowi wojsk. przewodniczył pułk. Dobrowolski i ppłk. K. S. Błaszkiewicz, oskarżał mjr. K. S. Płachta. Obrońców nie było żadnych. Mj. Biegański stwierdził, że pismo wystosowane do Ministra Spraw Wojskowych podpisał z całą świadomością, wychodząc z założenia, że staje w obronie honoru oficerskiego całego korpusu. Również osk. mj. Ostrowski i kpt. Felsztyn twierdzili, że mjr. Trześniowski był w krytycznym dniu trzeźwy. Stwierdził to również jako świadek pułk. Kamienski. Bardzo ostro przeciw pułk. Mączyńskiemu wystąpił kpt. Felsztyn, który twierdził, że pułk. Mączyński w swej książce ubliżył czci jen. Roji, Rydza-Śmigłego i Naczelnika Państwa.

Po przeprowadzonej rozprawie ogłosił ppułk. Błaszkiewicz wyrok, skazujący oskarżonych na dwa dni aresztu domowego. Oskarżeni wyroku nie przyjęli.

Przyjazd Naczelnika państwa na Górny Śląsk

Katowice, 22 sierpnia (PAT) W sobotę dnia 26 bm. **przybywa na Śląsk Naczelnik państwa.** W ciągu soboty i w niedzielę zatrzyma się Naczelnik państwa w Katowicach i okolicy, skąd w poniedziałek w drodze powrotnej uda się przez Rybnik i Pszczynę do Dziedzic. Przyjęcie Naczelnika państwa odbędzie się w niedzielę. Na życzenie Naczelnika państwa z powodu uroczystości związanych z jego przyjazdem, praca normalna **niema ulec zmianie.**

Różne wiadomości polityczne

ZJAZD WOJEWODÓW KRESOWYCH. Z Warszawy telefonują nam: Dziś rozpoczął się tutaj pod przewodnictwem ministra spraw wewn. Kamieńskiego, zjazd wojewodów kresowych. Tematem obrad jest sprawa obywatelstwa polskiego ludności na kresach wschodnich.

B. WICEMINISTER BYRKA WRACA. Z Warszawy telefonują nam: P. Włod. Byrka, który jako wiceminister skarbu przebywa od przeszło 1½ roku na urlopie, według obiegających pogłosek, ma powrócić na zajmowane poprzednio stanowisko.

PRZYJĘCIE JENERAŁA HINDENBURGA W MONACHJUM było jedną manifestacją monarchistycznych idei, których uosobieniem jest dzisiaj jeszcze Hindenburg. Całe Monachjum udekorowano flagami o barwach dawnego cesarstwa.

ANGLJA POŚREDNICZKĄ POMIĘDZY GRECJĄ A TURCJĄ. „Daily Express" donosi, że Anglja oświadczyła swą gotowość zainicjowania na konferencji w Wenecji wszczęcia rokowań pokojowych grecko-tureckich, które mogłyby się rozpocząć niezwłocznie po osiągnięciu zgody Grecji i Turcji.

Poincare o odszkodowaniach

Bar-le-Duc, 22 sierpnia (PAT). Otwierając sesję Rady generalnej departamentu Nieuse, Poincare powiedział między innemi:

»Narody, które walczyły ramię przy ramieniu, zachowały wspomnienie braterstwa broni, lecz **zatraciły zmysł solidarności politycznej.** Wojna rozwinęła uczucia **szowinistyczne i imperjalistyczne z jednej strony a komunizm i bolszewizm z drugiej strony.** Dzięki swej konstytucji, Francja została mniej narażoną na wszelkie tego rodzaju objawy krańcowe, **nie żywi ona pragnień ekspanzji terytorjalnej, obcą jej jest też idea hegemonji.** Francja domaga się jedynie **wykonania traktatu oraz naprawienia poczynionych jej strat.**

Bar-le-Duc, 22 sierpnia (PAT). Mówiąc o żądaniu Niemiec udzielenia im moratorjum i o postawie zajętej przez Anglję, Poincare przypomniał, że ledwo tylko żądanie Niemiec zostało sformułowane, rząd angielski nie zasięgając w tej kwestji zdania Francji, oświadczył publicznie, iż według niego **żądaniu temu należy zadość uczynić.** Równocześnie w nocie skądinąd pełnej uprzejmości, rząd angielski przypomniał nam, że **Francja jest dłużniczką Anglji** i że los tego długu zależnym jest w znacznej mierze od postanowień, jakie powe źmie Ameryka, wierzycielka Anglji w stosunku do swej dłużniczki. **Byliśmy bardzo zdziwieni** — mówił Poincare — wystosowaniem do nas tego rodzaju pretensji o spłatę należności skierowanej do nas właśnie w chwili, kiedy Niemcy oświadczyły nam, że nie zapłacą należnych nam sum i kiedy Anglja poparła żądanie Niemiec. Zbieg tych faktów był conajmniej **godnym pożałowania.**

Paryż, 22 sierpnia (PAT). Na obszarze całej Francji otwarte zostały nowe sesje rad generalnych. Po mowach inauguracyjnych nowowybranych przewodniczących, rady generalne wszędzie **przyjęły jednogłośną rezolucję, wyrażającą uznanie dla polityki Poincarego,** jako odpowiadającej odczuwanemu przez całe społeczeństwo francuskie zrozumieniu **słuszności pretensyj francuskich do odszkodowań** oraz domagania się zastawów uważanych za bezwzględnie konieczne w wypadku przyznania Niemcom moratorjum.

Eilwese, 22 sierpnia (PAT). Mowa Poincarego w Bar-le-Duc uważaną jest przez prasę niemiecką po części jako **wypowiedzenie walki Lloydowi Georgeowi,** po części zaś jako **nowe zaatakowanie Niemiec.**

Obrady reparacyjne w Berlinie

Berlin, 22 sierpnia (PAT). Dzienniki poranne donoszą, że wczoraj w ministerstwie skarbu w obecności ministra Hermesa i sekretarza stanu Bergmana odbyło się pierwsze posiedzenie z członkami aljanckiej misji Bradburego w sprawie moratorjum. Obrady trwały godzinę. — Przedstawiciele aljanccy rozwinęli w ciągu obrad **znane poglądy francuskie i angielskie. Dyskusja nie doprowadziła do żadnej uchwały,** miała tylko charakter wzajemnych informacyj. Dziś rozpoczynają się rokowania **merytoryczne.**

Eilwese, 22 sierpnia (PAT). Po wczorajszej konferencji przygotowawczej z delegatami komisji reparacyjnej w Berlinie odbyła się dzisiaj popołudniu w ministerjum finansów Rzeszy **druga konferencja.** Za linję wytyczną stanowiska niemieckiego służy oświadczenie ministra finansów Rzeszy, który wyraził się, że **Niemcy nie zejdą z drogi konsekwentnej polityki wykonania traktatu, jednak pomimo najlepszej woli nie mogą wobec katastrofalnego spadku marki niemieckiej dokonywać wypłat** w gotówce. Wskutek tego we wypłatach tych musi nastąpić pewna przerwa. Minister finansów Rzeszy nie pozostawił też wątpliwości, że sprawa zastawu lasów rządowych na lewym brzegu Renu i kopalń rządowych w zagłębiu Ruhry **nie może być dyskutowaną.**

Ulepszone dziadowstwo

„Biuro pracy" z legjonem urzędników. — „Szkoła zawodowa" z trzymiesięcznym kursem. — Nauka dobrego jęczenia i stękania.

Wiele już mówiono i pisano o tajnych organizacjach tej kategorji „pracowników społecznych", którzy żyją z łaski bliźnich, wyzyskując łatwowierność i miłosierdzie ludzkie.

Mowa tu o żebrakach, tej potężnej i silnej kaście spekulantów na cudzą korzyść.

Do doskonałości doprowadzili swą organizację żebracy w Berlinie. Stwierdzono, że wśród licznej rzeszy dziadów berlińskich zaledwie 10 prc. zasługuje na nazwę istotnych nędzarzy. Reszta — to oszuści, udający z powodzeniem kaleki wojenne, ślepców, niemowy i t. d. Czasy powojenne wzmogły tę armję do niebywałych rozmiarów. Celem lepszego wyzyskania możliwości zarobkowych żebracy poszli za „duchem czasu" i zorganizowali się.

Jednemu z dziennikarzy udało się zbadać tajniki tej organizacji. Szczegóły jej są zaiste sensacyjne. Oto pokazało się, że „biedacy" ci utrzymują w jednej z najbardziej obskurnych dzielnic miasta własne biuro „pośrednictwa pracy", utrzymując szereg sowicie opłaconych urzędników i „maszynistek". Tu prowadzi się dokładną ewidencję żebraków, podzielonych według dzielnic, ściąga się wkładki od „stowarzyszonych", udziela się im w razie rzeczywistej choroby zapomóg, załatwia się polubownie spory dziadowskie.

Każdy żebrak ma ściśle przeznaczony rejon, którego mu przekraczać nie wolno. Największym popytem cieszą się ulice pryncypalne, które dla uniknięcia konkurencji przydziela się na zmianę członkom syndykatu. Mówią, że przeciętny zarobek dzienny żebraka na jednej z tych ulic wynosi jeden do trzech tysięcy marek niemieckich! — Twierdzą również, że istnieje osobno wyższa szkoła żebraków, udzielająca nowicjuszom początków, jak i wyższych stopni sztuki zawodowej. Jako profesorowie działają tu najbardziej wyrafinowani oszuści, włamywacze i kieszonkowcy. „Kurs" trwa trzy miesiące, z tego jeden miesiąc poświęcony jest na ćwiczenia praktyczne.

Przedmioty wykładów są następujące: Jąkanie, przemawianie tonem płaczliwym, charakteryzacja twarzy, udająca przeróżne grymasy, cierpienia, dalej sztuczna „ślepota", wszelkie rodzaje kalectwa rąk i nóg, rzekomy brak poszczególnych członków, tajne znaki wzajemnego porozumiewania się i t. p. środki techniki żebraczej.

A jednak choć wielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że dając jałmużnę dziadowi, pada ofiarą wyrafinowanego oszustwa, mimo to przemysł dziadowski kwitnie w najlepsze i zbiera sutą daninę, podczas gdy prawdziwa nędza kryje się trwożnie przed oczyma bliźnich i umiera z głodu.

Rozmaitości

BRIAND W ARESZCIE. Pewien młody żandarm, któremu polecono czuwanie nad całością składów amerykańskich w okolicy Cocherel, departamentu Eveux, spotkał pod miastem samotnie przechadzającego się mężczyznę. Zamyślony wyraz twarzy nieznajomego wydał się młodemu funkcjonarjuszowi conajmniej podejrzany. Zażądał przeto okazania legitymacji. Ponieważ nieznajomy nie posiadał jej, żandarm surowo polecił mu towarzyszyć sobie do Corcherel. „Włóczęga" nie protestował, przeciwnie, wydawał się nawet zadowolony i winszował żandarmowi, ujęcia osoby tak niebezpiecznej. Po przybyciu do Cocherel, „włóczęga" prosił, by pozwolono mu rozmówić się telefonicznie.

— Z kim chce pan mówić?

— Z prokuratorem generalnym.

???

— Jestem Arystyd Briand, — zaczął mówić przez telefon „poseł, były prezydent ministrów. — Aresztowano mię za włóczęgostwo, gdy przechadzałem się w okolicy mojej willi pod Cocherel. Bądź pan łaskaw wydać rozkaz, by wrócono mi wolność", poczem uspokoił przerażonego żandarma.

POWIEDZIAŁA KRÓLOWI. Król hiszpański Alfons bawi obecnie we francuskiej miejscowości kąpielowej Dauville, a pisma paryskie przynoszą z tego powodu rozmaite historyjki o popularnym gościu. Przed kilku dniami król Alfons, jadąc konno na przechadzkę, spotkał czworo dziewcząt, z których najstarsza zawołała: „Niech żyje król"! Rozbawiony król zatrzymał konia i dał owej dziewczynce 50 franków. Na to sześcioletnia jej towarzyszka uczyniła głośno następującą uwagę: „Widzisz Lulu, to nie jest prawdziwy król". Król Alfons zapytał: „Dlaczego"? — i otrzymał następującą odpowiedź: „Najpierw dałeś Luli pieniądze. Gdybyś był prawdziwym królem, to byś nie był tak uradowany wiwatem. Potem nie masz korony na głowie, a wreszcie królowie są o wiele ładniejsi od ciebie". O ile nam wiadomo, król Alfons ma trochę za wielki noc à la Koburg.

STRAJK O FRYZURĘ. Jak donoszą pisma angielskie, w tkalni w mieście Bradford zajęta jest robotnica, posiadająca wspaniale bujne włosy. Przodowniczka oddziału, w którym pracuje owa robotnica, wezwała pewnego dnia właścicielkę bujnych włosów i wezwała ją, ażeby nie nosiła tak wyzywającej fryzury i na przyszłość czesała się w sposób skromny. Nagle powstało piekło w fabryce. Koleżanki pięknowłosej robotnicy powstały jak „jeden mąż" przeciwko przełożonej i ogłosiły strajk, domagając się jej usunięcia. Kierownik fabryki usiłował ugodowo zażegnać strajk, ale robotnice nie chciały ustąpić i niefortunna przodownica musiała opuścić fabrykę.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Głośny tenor, Leo Slezak, bawił niedawno na występach gościnnych w pewnem mieście w Austrji górnej, gdzie między innemi śpiewał też Lohengrina. Służba techniczna sceny, na której występował nie grzeszyła dokładnością, zdarzyło się więc, że łabędź odpłynął, zanim Slezak zdążył go dosiąść po rycersku.

Artysta nie stracił wszelako zimnej krwi i, zwracając się w stronę kulis, zawołał: „Hola, panie, panie, kiedy odchodzi następny łabędź?"

Dział ekonomiczny

* **CENY NA ZBOŻE SIEWNE OZIME.** Pomorska Izba Rolnicza komunikuje, że na posiedzeniu Zarządu pow. Związku Producentów Nasion w dniu 11 b. m. uchwalono następujące ceny na zboże siewne ozime, uznane przez Pom. Izbę Rolniczą ze żniw tegorocznych: Za zboże siewne ozime pobiera producent cenę zboża aprowizacyjnego według najwyższych notowań giełdy poznańskiej w dwa dni przed załadowaniem zboża, prócz tego dolicza za I odsiew 40 prc., za II odsiew 30 prc., za III odsiew 20 prc. ceny zboża aprowizacyjnego; prowizja ewentualnego pośrednika w powyższe ceny nie wliczona. Zboże oryginalne sprzedaje się według cenników odnośnych hodowców. Przy pośrednictwie Pom. Izby Roln. dopłaca kupujący do powyższych cen 3 prc. prowizji.

* **POLSKO-NIEMIECKI KOLEJOWY RUCH TOWAROWY.** Z dniem 1 sierpnia 1922 r. wszedł w zastosowanie we wzajemnych towarowych stosunkach kolejowych między Polską a Niemcami „Międzynarodowy regulamin wagonowy".

W myśl regulaminu tego, mogą odtąd niemieckie wagony towarowe wjeżdżać i krążyć w obrębie polskich kolei państwowych.

* **BRAK SIŁ ROBOCZYCH W GDAŃSKU.** W w. m. Gdańsku od pewnego czasu daje się odczuwać duży brak sił roboczych. W roku ubiegłym w Gdańsku zarejestrowano 10.000 bezrobotnych, obecnie zaś zaznaczył się zupełny brak rzemieślników fachowych.

Najwięcej ucierpiała na tem Stocznia Gdańska, która w określonym terminie musi wykonać duże zamówienia. Stocznia gdańska widziała się wobec tego zmuszona do zaangażowania fachowych sił z zagranicy.

Pierwsza partja złożona ze stu robotników, przybyła już z Kopenhagi. W najbliższej przyszłości oczekiwany jest przyjazd znacznie większej partji ze Szwajcarji. Ten nagły objaw braku sił fachowych należy tłómaczyć w pierwszym rzędzie przejściem wielu rzemieślników na posady państwowe w w. m. Gdańsku oraz zajęciem dużej ilości robotników przy obróbce drzewa, gdzie płaca jest o wiele wyższą.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na rynku dewizowym usposobienie przeważnie słabsze. W obrotach przekazowych wzmocniły się tylko: korona czeska i liry. Na tę pierwszą rzuciła się obecnie spekulacja, powodując silny popyt przy braku podaży, skutkiem pogłosek o spodziewanej znacznej zwyżce, analogicznie do sytuacji na giełdzie berlińskiej. Natomiast dolary straciły 150 punktów, franki francuskie 5, marka niemiecka i korona austrjacka bez zmiany.

W dziale akcyj przemysłowych i handlowych żywe obroty dwunastoma gatunkami po kursie dość niejednolitym, przeważnie zwyżkowym.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej
z dnia 22 sierpnia 1922

	ofiar.	żąd.
Papiery państwowe:		
4% poż. premj. (miljonówka)	1550'—	1650'—
Akcje bankowe handl. i przem.		
Polski Bank Przemysłowy	600'—	700'—
Bank Małopolski	700'—	750'—
Transakcja		725'—
Ziemski Bank Kredytowy	600'—	650'—
Powszechny Bank Kredytowy	350'—	400'—
Polskie Tow. handlowe	1000'—	1100'—
Transakcja	1100'—	1000'—
Handlowa Spółka akcyjna »Impex«	175'—	225'—
»Pharma« (Mag. B. Jawornicki)	3700'—	3900'—
»Polski Glob«	600'—	700'—
Żegluga Polska	250'—	300'—
Zieleniewski	7400'—	8200'—
Transakcja	7400'—	8200'—
Warsz. Ska bud. parow.	1500'—	1700'—
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	4000'—	4200'—
Transakcja	4000'—	4100'—
»Potęga« Tow. pol. fabr. huty żel.	28000'—	31000'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. roln.	1950'—	2100'—
Transakcja	2000'—	2050'—
Zakłady amunic. »Pocisk«	800'—	900'—
»Automotor« fabryka samochodów	1000'—	1200'—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	28000'—	30000'—
Transakcja		29000'—
»Górka« fabryka cementu	8000'—	8500'—
Transakcja	8200'—	8500'—
Sierszańskie zakł. górn.	18000'—	19000'—
Transakcja	18000'—	19000'—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	5800'—	6200'—
Transakcja	5900'—	6000'—
Polska Nafta	2100'—	2300'—
Transakcja		2200'—
»Pezet« powsz. zakł. budowl.	1000'—	1200'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800'—	4200'—
Transakcja		4000'—
»Krakus« zjed. fabr. przetw. wysk.	2400'—	2600'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000'—	3400'—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	5900'—	6100'—
Transakcja	6100'—	6000'—
Ska akc. elektr. okręg. w Sierszy	1200'—	1300'—
Transakcja		1250'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki: kup.	czeki: sprz.
Dolary St. Zjed.	8100'—	8300'—	8200'—	8400'—
Transakcja				8400'—
Dolary kanad.	8000'—	8200'—	8000'—	8200'—
Franki francuskie	650'—	670'—	670'—	690'—
Transakcja			675'—	685'—
Franki belgijskie	620'—	640'—	620'—	640'—
Franki szwajc.	1500'—	1600'—	1500'—	1600'—
Funty szterl.	37000'—	38000'—	37500'—	38500'—
Marki niemieckie	7'25	7'75	7'—	7'50
Transakcja			7'50	7'—
Korony austr.	0'11	0'13	0'09	0'10
Transakcja				0'09¾
Korony czeskie	245'—	255'—	250'—	260'—
Transakcja			252'—	255'—
Korony węgierskie	5'—	6'—	5'—	6'—
Korony duńskie	1850'—	1950'—	1850'—	1950'—
Lei rumuńskie	50'—	60'—	55'—	65'—
Liry włoskie	360'—	380'—	370'—	390'—
Transakcja				389'—
Floreny holend.	2800'—	3000'—	2800'—	3000'—

GIEŁDA WARSZAWSKA. (22 sierpnia). Miljonówka trans. 1575—1600, sprzedaż —, kupno —.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 8200—8425—8260, sprzedaż 8285, kupno 8245, dolary kanadyjskie 8100, marki niemieckie trans. 7'50—7'60—7'55.

Czeki: Gdańsk trans. 7'27½—7'15, sprzedaż 7'37½, kupno 6'97½, Belgja trans. 6'30—6'20, sprzedaż 6'22, kupno 6'18, Berlin trans. 7—7'27¼—7'17½, sprzedaż 7'37½, kupno 6'97½, Londyn trans. 37.700—37.750—37.060, sprzedaż 37.100—36.900, Nowy York trans. 8200—8410—8275, sprzedaż 8295, kupno 8255, Nowy York drobne trans. —, sprzedaż 8275, kupno 8235, Paryż trans. 669—660, sprzedaż 662, kupno 658, Praga trans. 250—246'50, Szwajcarja trans. 1625—1590 sprzedaż 1594, kupno 1486, Wiedeń trans. 10'50 sprzedaż 10'75, Budapeszt trans. 5'25.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (22 sierpnia). Berlin 0'46, Holandja 204'30, Nowy York 524, Londyn 23'49, Paryż 41'80, Medjolan 23'70, Praga 16'10, Budapeszt 0'31, Zagrzeb 1'40, Sofja 3, **Warszawa 0'06,** Wiedeń 0'00½.

Zamknięcie giełdy: Berlin 0'42, Holandja 204'50, Nowy York 524'50, Londyn 23'48, Paryż 41'80, Medjolan 23'70, Bruksela 39'75, Kopenhaga 113, Sztokholm 139, Chrystjanja 91'25, Madryt 82, Buenos Aires 191'50, Praga 16'50, Budapeszt 0'32, Zagrzeb 1'45, Sofja 3'10, **Warszawa 0'06½,** Wiedeń 0'00¾.

CZARNA GIEŁDA W WARSZAWIE. (Tel. wł.) Dolary 8200, marki niemieckie 7'60—8'10, franki francuskie 660, franki szwajcarskie 1660, funty szterl. 36.700, korony czeskie 245, korony austr. 0'12, korony złote 1650, franki złote 1500, miljonówka 1600 mk.

CZARNA GIEŁDA WE LWOWIE. (Tel. wł.). Dolary 8375—8380, marki niemieckie 7'60—7'80, korony czeskie 236—238, franki francuskie 580—590, franki szwajcarskie 1300—1400 mk.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.

Szukam mieszkania złożonego z 2 lub 3 pokoi z komfortem. Odstępne i czynsz zapewnione. — Zgłoszenia pod „**Dyrektor**" przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 2967

Stroiciel fortepianów, Bild, Jagiellońska 9, II p., wykonuje wszelkie reperacje. 4028 1 3

TELEGRAM!!
Rękawiczki sarnie
do prania w wodzie

poleca

Magazyn rękawiczniczy

F. LUBAŃSKI
Kraków, ul. św. Anny 2.
4070 2 3

Samodzielny buchalter - bilansista z dłuższą praktyką, poszukuje natychmiast posady. Włada w słowie i piśmie również językiem niemieckim. Edward Czaki, Wien VIII, Tigergasse 17/5. 3974 3 3

Poszukuje się komiwojażera do odsprzedaży bielizny w różnych gatunkach. Zgłoszenia pod „**F. B.**" przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 4071 2 5

Dam parę miljonów na kilka miesięcy do dobrego interesu. — Obszerne lokale i składy do dyspozycji. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Bapczyca, Kraków, Jagiellońska 7, pod „**Wspólny interes**". 4076 2 2

Uczeń szkół średnich z lepszego domu, potrzebny do cukierni Bosiewicza w Przemyślu. 4078 2 2

Wszelkie naprawy
okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko R. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15. 1056 13 13

Księgarnia katolicka
Kraków, ul. Florjańska 1

otrzymała na skład kilkanaście **ostatnich egzemplarzy** dzieł:

K. Bartoszewicz. Księga pamiątkowa Konstytucji 3 Maja. Cena 2 tomów 360 Mk.

K. Bartoszewicz. Antysemityzm w Polsce do końca XVII wieku. Cena 360 Mk.

K. Bartoszewicz. Wojna żydowska w r. 1859 (początki asymilacji i antysemityzmu). Cena 120 Mk.

Pieśni polskie. Najlepszy wybór pieśni narodowych — ozdobnie oprawne w płótno angielskie, ze srebrnym orłem 60 Mk.

(Dzieła te oddawna są wyczerpane w handlu księgarskim). 3060

Obwieszczenie.

Ministerstwo skarbu pozwoliło sprzedawać rektyfikowany spirytus w stanie nierozcieńczonym do fabrykacji likierów w każdej ilości każdemu likiernikowi, który wykaże się kartą koncesyjną na wyrób likierów. Wszelkie inne formalności i ograniczenia dotychczasowe odtąd już nie obowiązują.

Nadto orzekło ministerstwo skarbu, że sklepy z denaturowanym spirytusem mogą go sprzedawać w ilości do włącznie jednego litra na osobę do opalania, oświetlania i poruszania silników każdemu zgłaszającemu się odbiorcy, bez wymaganego dotychczas pozwolenia władz i organów skarbowych.

Fabrykom instytucjom rządowym, tudzież prywatnym kooperatywom i zrzeszeniom, zgłaszającym zapotrzebowanie denaturatu w ilości najmniej 10 litrów, wolno rozlewniom wydawać go w jakichkolwiek bądź naczyniach, czy to własnych, czy dostarczonych przez odbiorców.

ZJEDNOCZONY PRZEMYSŁ SPIRYTUSOWY.

We Lwowie, dnia 16 sierpnia 1922 r. 4090

Sprzedaż bez wyjątku każdemu!

MATERJAŁY WEŁNIANE
na suknie i palta damskie i męskie

UBRANIA MĘSKIE BIELIZNĘ MĘSKĄ
WARSZAWSKIE OBUWIE
męskie i damskie — poleca:

SZATNIA APROWIZACJI MIAST
Spółka z ogran. poręka 4054 **Kraków, Pałac Spiski.**

Sprzedaż bez wyjątku każdemu!

Nauczycielka z egzaminami państwowemi przyjmie posadę w domu obywatelskim. Zarząd wydziałowej szkoły żeńskiej w Jaśle. 3450

Starsza krawcowa
szyjąca dobrze dla pań i dzieci, poszukuje po domach zajęcia. Wyjedzie także na wieś do pracy. Zgłoszenia przyjmuje Administracja N. Reformy" pod „**Krawczyni**". 16 2 0

Udzielam lekcyj gry na skrzypcach i na fortepianie. Aleja Mickiewicza 55. 2212 4 4

Nowości wydawnicze
Wacława Grabińskiego

Przesilenie (Dramat w 3-ch aktach).

Dwie nowele.

Tegoż autora:

Wojenny balonik

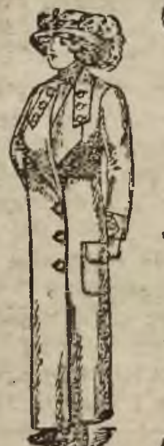
Piekło 50 1 0

Rymy i proza.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

RZEPAK I SIEMIĘ LNIANE
kupuje firma: 4089 1 3

„Melma", Lwów, Zyblikiewicza 24



Pracownia kapeluszy
przyjmuje do fasonowania kapelusze damskie, męskie, filcowe, welurowe, — według ostatnich żurnali. —

Już nadeszły najnowsze wzory zimowych kapeluszy.

Antoni Radwański
leg. inw. 4031 1 2

Kraków, Szewska 4 (w podwórzu).

Do sprzedania Iª sklep żelazny
w wielkiem mieście obwodowem, w polskim Śląsku Górnym. Wielki obszar gruntu i spichlerz z obszernym składem towarowym. Przedsiębiorstwo istnieje od lat 50, dobrze rentujące się. Zbyt tylko do fabryk lub dominiów. Obrót 12 miljonów; potrzebnych 3 miljony. Mieszkanie wspaniałe o 6 pokojach, wolne. — Objąć można zaraz, albo w jesieni

W. Kulas, Bismarkhütte O. S., Wittelsbacherstr. 4.
4038 2 3

Ważne dla fabryk
wyrobów ceramicznych i kaflarzy!

Objąwszy zastępstwo pierwszorzędnej fabryki **glazur ceram.-chem.** firmy Dr Julius Bidtel, Meissen, dostarczam natychmiast wprost z fabryki, ewentualnie ze składu w Krakowie po cenach fabrycznych:

GLAZURY w żądanych barwach, zwykłe i szmelcowe, dla pieców kaflowych. 4013 2 3

GLAZURY dla wyrobów porcelanowych i fajansowych.

BARWNIKI i farby do wszelkich glazur.

SUROWCE: kwarz, feldszpat, saską glinkę, kaolinę i t. d.

GLEJTĘ w proszku i **minium** prawdziwy (chem. czysty).

HENRYK MÜNZER
Kraków, ulica Dietlowska L. 29.

HUTA POLDI
Oddział krakowski, sprzedaż i składy w S. A. „Żegluga Polska"

Kraków, Rynek główny L. 19

dostarcza stal narzędziową, szybkotnącą, srebrzankę oraz **stal konstrukcyjną, wszelkich wymiarów i dymensyj,** ze składów w Krakowie, w Warszawie i fabrycznych.

Na żądanie szczegółowe oferty. 3810 4 4

WIEDEŃSKI
MIĘDZYNARODOWY JARMARK
10—18 wrzesień 1922.

Korzystna okazja zakupu dla wszelkich gałęzi.

4.000 wystawców z kraju i zagranicy.

Oddział surowców i półfabrykatów.
Jarmark techniczny i budowlany.

Wszelkich informacyj udziela

Wiener Messe A. G., Wien, VII., Messepalast.

jak również honorowe przedstawicielstwa:

Kraków: Austrjacki Wydział paszportowy, ul. Kanonicza 16.
„ Izba handlowa. 3699 6 6
„ Polsko-bałtyckie Tow. handl. i transportowe, S. A.

Łuszczarki oryg. „Kaspry"
od O do III „Korundy"

walce, kamienie franc. oraz saskie do holendrów, cylindry, elewatory, szmergiel;
gazę jedwabną, oryginalną szwajcarską, **pytle** wełniane, gazę drucianą, mosiężną i miedzianą;
pasy skórzane i z sierści wielbłądziej, gurty i czerpaki do elewatorów;
oleje maszynowe i cylindrowe, smar „Tovotta", wełnę do czyszczenia maszyn i t. d. 3904 2 2

poleca ze składu:

A. Romer, Kraków, plac Matejki 5.

Wielkie korzyści
każdy detajlista, hurtownik i wytwórca odnosi przez czytanie i abonowanie jedynych w Polsce tygodników fachowych:

„Kupca" abonament kwartalny 600 mkp.
„Drogerzysty" abonament kwartalny 480 mkp.
„Przeglądu Włóknistego" abonament kwartalny 480 mkp.
„Rynku Metalowego" abonament kwartalny 480 mkp.
„Skóry i Obuwia" abonament kwartalny 480 mkp.
„Domu Gościnnego" abonament kwartalny 320 mkp. 3757 3 3

Z powodu wielkiego rozpowszechnienia powyższych pism fachowych w całej Polsce reklamy i ogłoszenia zamieszczane w nich, odnoszą wielki skutek.

Adres:

„Kupiec", Tow. wydawnicze, Poznań.

(Największe wydawnictwo gazet fachowych w Polsce).

(Zakłady graficzne, własny dom fabryczny).

DACHÓWKI
asbestowo-cementowej

„GÓRKIT"
dostarcza: 3751 6 6

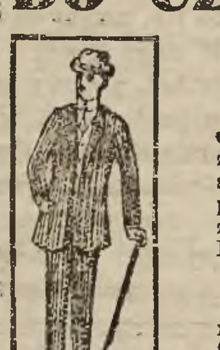
GENERALNE ZASTĘPSTWO

LESIECKI i ROSIŃSKI

Kraków, ul. Szpitalna L. 15.

Poważni subzastępcy poszukiwani.

DO CZYTELNIKÓW „NOWEJ REFORMY"!



Już prawie wszyscy

czytelnicy „Nowej Reformy" przekonali się, czy to będąc osobiście w naszym składzie, czy też po otrzymaniu zamówionych u nas towarów pocztą, że **„Warszawska Spółka manufakturowa"** jest **najtańszym źródłem zakupu towarów bławatnych,** o czem zresztą świadczą także tysiące listów, przybywających do nas ze wszystkich niemal stron Rzeczypospolitej od klijentów naszych, którzy składają się ze wszystkich warstw ludności, jak: generałowie, inżynierowie, obywatele ziemscy, adwokaci, lekarze, konsumy, Kółka rolnicze, duchowieństwo, szpitale i t. d.

Zamawiający u nas towary zostaje naszym stałym klijentem, o czem świadczą częste zamówienia.

Dlaczego posiadamy najlepszy i najtańszy towar? Odpowiedź bardzo prosta: stale mamy wielkie zapasy towarów na składzie, **kupujemy bezpośrednio z fabryk większe partje i dewizą naszą jest: duży obrót — mały zysk.**

Chcąc dać nadal możność naszym klijentom zamówienia towarów na nadchodzący

sezon jesienny

podajemy niżej cennik towarów, które wysyłamy po starych jeszcze cenach, względnie z niewielką zwyżką, jak n. p. na białe towary.

Dział ubraniowy męski.

Materjał (czysta wełna), pełnej szerokości, najnowszy, elegancki, w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny w kolorach: granatowym, czarnym, marengo bronzowym, zielonym i wiśniowym, w drobniutkie krateczki, paski lub gładki, o wyrobie jedwabno miękkim, niezbędny dla wszystkich pragnących zaopatrzyć się w eleganckie ubranie **na jesień i zimę.** Cena za 3 metry gatunku „A" mkp. 9.900·—, gatunku „B" mkp. 14.500·—, i najwyższy gatunek „C" mkp. 19.500·— (gatunek „C" sprzedawany jest wszędzie po mkp. 8.000·— za metr).

Podszewki i dodatki do ubrań.

Do każdego odcinka ubraniowego dodajemy na żądanie pp. Klijentów pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę i spodnie do rękawów i kieszeni. Gatunek „A" mkp. 5.000.—, gatunek „B" mkp. 6.500·— i gatunek „C" mkp. 8.500·—.

Kupony na spodnie czysto wełniane, czarne tło w białe paseczki, do ubrań wizytowych po mkp. 7.000·—, 9.500·— i przedwojennej jakości czysto kamgarnowy po mkp. 14.200·—.

Dodatki do spodni po mkp. 1.800·— i 2.500·—

Polecamy **na czarne lub granatowe ubranie Bostony** po starych cenach:

Boston „A" za metr 4.800 mkp. — Boston „C" za metr 7.800 mkp.
„B" „ „ 6.500 „ — „ „D" „ „ 11.000 „
Boston „E" za metr 14.500 mkp. (angielski).

Materjał, nadający się specjalnie na **pokrycie futer, bekiesz, tużurków i t. p.** w kolorach: czarnym, marengo lub granatowym gatunek „A" mkp. 6.800·—, gatunek „B" mkp. 9.500·—, gatunek „C" mkp. 14.200·— i gatunek „D" mkp. 18.000·—.

Materjał **grubszy, specjalny na palta męskie lub damskie, jesienne lub zimowe „Velour"** we wszystkich kolorach, po lewej stronie kraty, zastępuje podszewkę, gatunek A 8.500 mkp., gatunek B 10.500 mkp., gatunek C 12.200 mkp. i gatunek D 16.000 mkp.

Polecamy materjał pluszowy w prążki na spodnie i kurtki, różne kolory, po mkp. 3·200·— za metr.

Materjały damskie:

Materjał „modern" (czysto wełniany) nadający się na suknie we wszystkich najmodniejszych kolorach (szerokość 110 cm) po mkp. 3.800.— za metr, wyższego gatunku **„szyk Nr 105"** przedwojenny materjał ten polecamy na eleganckie, szykowne suknie teatralne, wizytowe i t. p. po mkp. 5.800·— za metr.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu pierwszorzędnych fabryk, zastępujące w zupełności angielskie materjały podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po mkp. 2.200·—, wyższego gatunku mkp. 2.400·— za metr.

Nowość sezonu

W nadchodzącym sezonie bardzo modne będą płaszcze damskie z pluszu lub materjału zamszu, wobec czego przygotowaliśmy większy zapas takowych.

Angielski oryginalny pludecń bardzo efektowny i trwały na dziesiątki lat, szerokości 130 cm po mkp. 19.500·— za metr (sprzedawany wszędzie w Warszawie po mkp. 25.000—) Na płaszcz potrzeba 3 metry.

Zamsze na damskie jesionki lub płaszcze zimowe we wszystkich najmodniejszych kolorach. Gatunek A. mkp. 9.500·—, gat. B. 12.000·— i gat. C. 15.000 za metr. Na płaszcz potrzeba od 2½—3 metrów.

Posiadamy również damskie materjały, **gabardina** zagraniczna, we wszystkich kolorach, specjalnie na kostjumy, po 6.500 mkp. za metr (na kostjum potrzeba 3½ metra).

Sztuczki na całe **suknie gładkie,** w krateczki lub paski po 4.200 mkp. **Sztuczki** na całe bluzki po 2.500 mkp. **Sztuczki** na całe bluzki z kaukaskiego jedwabiu po 4.800 mkp.

Dział płócien.

Madepolany białe, francuskie, pełnej szerokości po mkp. 1250 za metr.

Płótno białe na bieliznę, poszewki i t. p., sztuczka, 17 metrów, po mkp. 18.500·—, 19.500·— i 21.000·— i kolorowe (18.500, 19.500 i 21.000).

Płócienka białe w paski na ubrania dziecięce, bieliznę, fartuszki i t. p. po mkp. 975·—.

Flanele francuskie we wszystkich kolorach po mkp. 850·—, 900·— i 1000·— za metr.

Zagraniczne zefiry na koszule po mkp. 1.100·—, 1.300·— i 1.500·— za metr.

Prześcieradła białe, gotowe (2 metry) szerok. największej ze specjalnego płótna prześcieradłowego po mkp. 4·500·— i lepszy gatunek 4.800·—

Specjalne czerwone płótna „Tyk" na wsypy, najlepszego gatunku, gwarant., nie przepuszcza pierzy po mkp. 1.400·—, 1.800·— i 2.000·— za metr.

Chusteczki do nosa męskie webowe, oryginalne szwajcarskie, po mkp. 5.800·— za tuzin, damskie, białe i kolorowe po mkp. 5.000·— za tuzin.

Kołdry, kapy i chustki.

Kołdry t. z. pluszowe o podkładzie czystej wełny, deseniowe, lekkie, puszyste i ciepłe, o kolorach praktycznych, nie podlegających zbrudzeniu, bardzo praktyczne. Z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni. Cena za sztukę mkp. 14.500·—, para mkp. 28.000·—. Takie same ciemne bez deseni po mkp. 8.000·— i 10.000·— za sztukę. **Kapy na łóżka** pikowe, śliczne desenie i kolory, cena za sztukę mkp. 7.000·— i 10.500·—.

Kołdry watowane bardzo dobre, pokryte satyną na pierwszorzędnej wacie po mkp. 20.000·— za sztukę. Chustki 165×165 w najmodniejsze kraty po mkp. 3.000·—. Czysto wełniane po mkp. 7.000·— i 10.000·—.

Chustki „Polonia" duże zimowe, puszyste ciepłe, lekkie, w śliczne desenie. Z powodu dużego zapasu takowych na składzie sprzedajemy po mkp. 13.500·— za sztukę i wyższego gatunku mkp. 15.000·—.

Chustki szalowe, kaszmirowe, po mkp. 2.500·— i 3.500·— we wszystkich kolorach.

Własny wyrób bielizny.

Przy naszym składzie posiadamy pracownię bielizny, która wyróżnia się efektownem wykończeniem, pierwszorzędnym materjałem i fasonem wiedeńskim.

Koszule zefirowe męskie dzienne z mankietami i kołnierzykami, białe, kolorowe i w paseczki po mkp. 5.200·—, z zagranicznego zefiru po 6.000·—.

Nasze koszule w sklepach sprzedawane są po mkp. 8.000·— i 9.000·—.

Koszule nocne z dobrego madepolanu po mkp. 4.300·— i 4.800·—

Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki wszystkich rozmiarów po mkp. 3.200·—, w gatunku wyższym po 3.800·—.

Koszule damskie dzienne i nocne zagraniczne, z koronkami i wstawkami po mkp. 3.800·—.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się mkp. 800·—. Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku).

Uwaga! Nasza gwarancja: Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze lub zamieniamy na inny w przeciągu 14 dni.

Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiej Spółki Manufakturowej
I. Warszawa, A., ul. Jasna 18-20 (Telef. Nr 243-80 i 171-28).

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o łaskawe odwiedzenie naszego składu i osobiście przekonanie się co do gatunku towarów i cen

Z powodu braku miejsca podajemy tylko kilka listów naszych klijentów dla scharakteryzowania treści takowych:

1) Uprzejmie dziękuję za przysłany zamówiony przezemnie towar, z którego jestem w zupełności zadowolony, proszę o przysłanie... Generał Milewski, Poznań.

2) Z przesyłki na d. 14 czerwca, t. j. z płaszczy i materji 3½ metra jestem bardzo zadowolony i poleciłem moim znajomym gorąco jako solidną i rzetelną firmę. Dzisiaj proszę dla mnie wysłać za zaliczką 3½ metra takiej samej materji Józef Karpiszek w Horodyszczu, poczta Tysienica.

3) Proszę o przysłanie mi jednego płaszcza nieprzemakalnego w kolorze ustnie z 23 b. m. z Panem umówionym... Jung, gen. pp. d-ca 15 D. P. Bydgoszcz.

4) Czwarty obstalunek mój otrzymałem, za który serdecznie dziękuję, a teraz proszę o wysłanie mi niżej wskazanych rzeczy, a mianowicie... M. Bigos, st. Rejowiec P. K. P.

5) W dowód, że jestem zupełnie zadowolony z przesłanego towaru, zamawiam niniejszem... Ksiądz Aleksander Osiecki, Jastrząbka Nowa, p. Lisiagóra ad Tarnów.

6) Racz pan wybaczyć, że natychmiast nie podziękowałem za otrzymany towar, ale spóźnienie owo da się wytłumaczyć moim pobytem na wsi. Z towaru jestem naprawdę zadowolony i wielu moich kolegów wyraziło chęć przesłania Sz. Panu zamówienia na podobny towar, co mam nadzieję powinno nastąpić wkrótce. Pozatem proszę Sz. Pana o przysłanie mi... Teofil Zurko, Strzemieszyce (Zagł. Dąbr.)

Kooperatywom, Kółkom rolniczym i Stowarzyszeniom specjalne warunki. 4015 2 2



OKUCIA
budowlane i meblowe

narzędzia stolarskie, wagi decymalne i stołowe, żelazka do prasowania, młynki do kawy, oraz sierpy i kosy marki „Pokojowa" poleca niżej cen fabrycznych hurtownie i częściowo: 2401 2 2

Józef Fertig
skład żelaza, Kraków, Szewska 5

SŁÓD
wyborowej jakości, z gwarantowaną i regularną dostawą dla browarów krajowych i na eksport, dostarcza przez całe lato

Spółka akcyjna handlu artykułami żywnościowemi i surowcami

LAMBERT i KRZYSIAK
Warszawa, ul. Niecała L. 8.

Adres dla telegramów: „Lambroza". 3466 3 3

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 16. — Rządca Drukarni L. K. Górski.